

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4, o kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odosłaniem do domów dopłaca się kop. 5. Numer pojedynczy w Kanclerze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-tę rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCZDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: SS. Tytusa i Grzegorza Biskupów.
Jutro: SS. Telesfora B. i Emiljanny Panny.
Niedziela: Trzech Króli.
Poniedziałek: SS. Luejana M. i Teodora.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11
Zachód „ „ 4 „ 0

Długość dnia godzin 7 minut 49
Przybyło „ „ „ 11

Wtorek: S. Seweryna Opata.
Środa: S. Marcejjanny Fanny Męczenniczki.
Czwartek: SS. Agatona P. i Wilhelma.
Piątek: SS. Hygyna M. i Teodora.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Pojutrze, t. j. dnia 6 b. m., przypada doroczna uroczystość ss. TRZECZ KRÓLI, których pamiątkę kościół św. Kazimierza na Nowem-Mieście, obchodząc będzie począwszy od jutrzejszych pierwszych Nieszporów, odpustem zupełnym, przy całodziennym wystawieniu Najświętszego Sakramentu i z kazaniami tak z rana w czasie Summy jak i po południu podczas Nieszporów.

Porządek tego odpustowego nabożeństwa następujący:

W niedzielę wystawienie Najświętszego Sakramentu nastąpi o godzinie 7 i pół z rana, — Wotywa uroczysta odbędzie się o godzinie 9-tej, — Summa zaś o godzinie 10 i pół z rana, a Nieszpory o 3 i pół po południu.

— Dzisiejsze ranne nabożeństwo na cześć Najświętszego Serca Pana Jezusa, odprawione w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskim-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odbyło się uroczystie, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, przy współudziale licznych pobożnych.

W dniu jutrzejszym jako w pierwszą sobotę rozpoczętego miesiąca, odbędzie się w tejże świątyni także uroczyste dopołudniowe nabożeństwo.

Pojutrze zaś, jako w uroczystość ss. TRZECZ KRÓLI i zarazem jako w pierwszą niedzielę noworocznego miesiąca, w tymże kościele przypada dopołudniowe nabożeństwo Matek chrześcijańskich w połączeniu z uroczystym nabożeństwem ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, które odbywać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją.

NAJWYŻSZE DYPLOMY.

I.

Do Naszego generała adjutanta, Głównodowodzącego armją czynną i wojskami gwardji i okręgu wojskowego petersburskiego, Generała Inspektora inżynierji i kawalerji, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego.

Pokonawszy ogromne przeszkody, dowodzone przez Was waleczne wojska Nasze, po niesłychanych trudach, oswobodziły 28-go listopada roku bieżącego szaniami Plewny i zmusiły armję Osmana-baszy, która w ciągu pięciu miesięcy przeciwstawiła wszelkim usiłowaniom naszym, do złożenia broni. Przez ten świetny czyn zasłużyliście ze wszelkich miar na Naszą serdeczną wdzięczność, w dowód której mianujemy Was Najmilszemu kawalerem Cesarzkiego orderu Naszego świętego wielkiego męczennika i zwycięzcy Jerzego klasy pierw-

szej, którego oznaki załączając przy niniejszem, rozkazujemy Wam przywdziać na siebie i nosić stosownie do przepisów. Pozostajemy dla Was Cesarzką łaską Naszą na zawsze życzliwymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER.“
We wsi Poradimie.
29-go listopada 1877 roku. (Dz. W.)

II.

Do Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzowicza i Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza.

Przez cały szereg czynów waleczności, dokonanych przez meżne wojska powierzonego Wam oddziału, spełnione zostało w świetny sposób trudne zadanie, powierzone Wam w ogólnym planie działań wojennych. Wszelkie usiłowania znaczne pod względem liczebnym przemagającego nieprzyjaciela, przełamania wybranych przez Was pozycji, pozostawały w ciągu pięciu miesięcy bezskutecznymi i nareszcie, 30-go listopada r. b., ataki rozpaczliwe na Meczke odparte zostały walecznie pod osobistym dowództwem Waszem. Życząc Sobie wyrazić uczucia serdecznej wdzięczności Naszej, za Waszą odznaczającą się waleczność i rozróżne rozporządzenia, które zapewniły wojskom Naszym nową chwałę, mianujemy Was Najmilszemu kawalerem Cesarzkiego orderu Naszego świętego wielkiego męczennika i zwycięzcy Jerzego klasy drugiej, którego oznaki załączając przy niniejszem, rozkazujemy Wam przywdziać na siebie i nosić stosownie do przepisów.

Pozostajemy dla Was Cesarzką łaską Naszą na zawsze życzliwymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER.“
We wsi Poradimie.
30-go listopada 1877 r. (Dz. W.)

III.

Do Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza.

W nagrodę odznaczającej się waleczności i meżnych rozporządzeń Waszych przy niżejokreślonym odparciu ataków w nieprzyjacielskich na pozycjach zajmowanych przez wojska 12-go korpusu armji, udzieliłmy Wam Najmilszemu szpade złotą, ozdobioną brylantami, z napisem: „14-go i 30-go listopada 1877 roku.“

Pozostajemy dla Was na zawsze życzliwymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER.“
We wsi Poradimie.
1-go grudnia 1877 r. (Dz. W.)

— W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 342 wydanym, zamieszczono:

W ponowniu rozkazu mego z roku zeszłego za nr 307, polecam komisarzom ucząstkowym, zobowiązać właścicieli i

zrądców domów, przed którymi znajdują się krany pożarne, ażeby za pośrednictwem swoich stróżów, zewnętrzne klapy takowych, oraz budki gdzie takowe są postawione (którymi pokryte są studnie pożarne), utrzymywali ciągle w należytej czystości, odmiatając takowe ze śniegu i lodu, bez otwierania klap i nie zdejmując budek; obok tego podczas zamieci odznaczać takowe wystawieniem niewielkich wiech. Uprezdnam przytem, że jeżeli i obecnie gdziekolwiek niniejsze rozporządzenie nie będzie wykonywanem, to obok powołania winnych do odpowiedzialności sądowej i surowego ukarania przeze mnie miejscowego dozoru policyjnego, odpowiedzialność za to dotknie i samego komisarza. (Gaz. Polic.).

HISTORIA KURJERA WARSZAWSKIEGO.

IV.

Warszawa była już miastem różniącym się zupełnie od dawniejszego. Z każdym dniem dawała się czuć potrzeba organu oddanego wyłącznie miejscowości.

Utrzymują, jakoby pierwszy odgadł tę potrzebę Bruno hrabia Kiciński, młodzieniec bardzo ruchliwy, wydawca kilku czasopism, które dla swych opozycyjnych zachowań długo utrzymywać się nie mogły. Miał on w tym celu założyć drukarnię przy ulicy Gęsiej pod Nr 2286 (dziś porządkowy 2), i tam rozpoczął wydawnictwo teraźniejszego Kurjera Warszawskiego, lecz dla braku wytrwałości, odstąpił niebawem Ludwikowi Dmuszewskiemu, wielce cenionemu w swoim czasie artyście dramatycznemu, autorowi, a później dyrektorowi teatrów warszawskich.

Czy Kiciński był istotnie założycielem Kurjera, a potem prowadził go Dmuszewski, trudno temu zaprzeczyć, gdyż tak wszyscy współcześni powtarzają; uderzają wszakże w tej sprawie pewne niedokładności. I tak: okazuje się z prospektu rzeczonego pisma, który mamy pod ręką, że było ono od początku drukowane nie przy ulicy Gęsiej, lecz przy Śto-Jerskiej, pod Nr 1782, nigdzie zaś nie ma wspomnianego nazwiska obu tych redaktorów, zwłaszcza pierwszego. Jest więc coś niejasnego pod tym względem.

Badź co bądź, w dniu 1 grudnia 1820 roku, ukazał się w Warszawie prospekt na wznowionego Kurjera, podpisany przez cenzurę rządową, w którym powiedziano, że ponieważ każde znaczące miasto w Europie ma pismo periodyczne, jego dogodności i zabawie szczególnie poświęcone, Warsza-

pana zamelduje. A wiesz pan jak się mówi do naszego prezesa?

— Nie wiem.

— Jasnie wielmożny tajny radco... I trzeba go w ręce pocałować, on to bardzo lubi... a odpowiadać śmiało...

Wspomniany radca nie długo wyszedł z gabinetu, a mój woźny jak waż cichutko wśliznął się tam, uchylając drzwi do połowy. Mnie serce biło jak młotem, czerwoność twarzy paliła, i nie zaręczam czy włosy nie stały dębem. „Podaj go tu!“ — dosłyszałem gruby głos, a za chwilę wrócił woźny, dając mi znak, aby wejść do gabinetu.

Niedaleko ode drzwi, w małym zabrudzonym pokoju, siedział za biurkiem tyłem do okna, nie wielkiego wzrostu, lecz dobrej tasy mężczyzna. Włosy siwe, twarz pospolita niemieckiego zakroju — oczy zasłonięte wielkimi ciemnymi okularami, dolna warga odęta, a przytem jakiś flanelowy dobrze zatłuszczony szlafrok — na pierwszy rzut oka nie mogły mu nadać tej dygnitarskiej powagi, przed którą zwyyczajny śmiertelnik tylko czołem uderzyć powinien.

Z jednej i drugiej strony biarka spoczywały na dywaniku dwa opasane pieski pokojowe, i nieustannie cmokając nosami, trzepały się zawzięcie łapami po uszach.

— Coś ty za jeden? — pyta mnie nosowym głosem, nie spojrzawszy w tę stronę.

Powiedziałem mu imię i nazwisko.

— Dragał jesteś... co mnie obchodzi czyś ty Gawel czy Paweł zakończony na ski, pytam co robisz?

— Dotąd nie...

NA ŚWIECIE.

SZKICE SPOŁECZNE

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA“

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 2).

III.

Zostaję aplikantem.

Po odbytej naradzie z Tomaszem, który jakoś co raz mniej wspominał o swoim znaczeniu i wpływach protekcyjnych, zdecydowałem było, że mam wejść na aplikację do biura, w którym urzędował pan Kazimierz.

— Trafisz na dobry humor prezesa — sprzedaje mi nasz sąsiad — możesz być pewnym kariery. Nasz prezes ma ogromny wpływ, ale nadzwyczaj ekscentryczny i dziwak.

Widocznie przeznaczeniem mi było iść na ofiarę tego rodzaju ludzi nadzwyczajnych, i wyobrażałem sobie, że jestem wysmukłą topolą stojącą na wzgórzu, na której lada wiaterek próbuje swoich barców.

Kazano mi zrobić podanie, i przy dołączeniu dowodów kwalifikacyjnych, złożyć próbę pisma.

Oto nowa bieda, co tu napisać na tę próbę? Siedzę już godzinę przy stoliku, mając przed sobą libkę welinowego papieru, a nie mogę znaleźć sensu. Dewiza „próba pióra, kałamarza, atramentu i pisarza“, którą zawsze wypisywał mój nieboszczyk ojciec po zrobieniu nowego atramentu — wydawała mi

się za krótką. Książdz dziekan z Chmielnika, przy takiej samej operacji, lub próbowaniu piór temperowanych przez nauczyciela szkoły, pisywał:

Najświętsza Panienko formuj moją rękę,
Bym godnie mógł opisać Syna Twego mękę.

Lecz i to wydało mi się dla świeckiej władzy nie właściwem. Dla tego skoczyłem na szyję Tomaszowi, kiedy podając mi jakieś dzieło Henryka Rzewuskiego, radził wypisać jeden filozoficzny ustęp. Trudność rozwiązałem! Pamiętam, było tam wyrażenie coś w tym rodzaju: „Pisarz, który umie wybrać myśli starożytnych filozofów i zużytkować takowe“ i t. d.

Trzeba nieszczęścia prawdziwego, że w książce skutkiem prostej pomyłki drukarskiej, zamiast słowa wybrać stało wyprać, a choć to z początku wydało mi się jakoś trochę dziwnem, to mając wówczas niewzruszoną wiarę we wszystko co drukowane, w przepisywaniu zamieściłem: wyprać.

Zadowolony zupełnie z kaligraficznego arcydzieła, nazajutrz o ósmej godzinie znalazłem się wraz z panem Kazimierzem w sali przylegającej do gabinetu prezesa.

— Panie Wincenty — rzecze mój protektor, kłaniając się uprzejmie woźnemu faworytowi — ten pan chce podać prośbę o przyjęcie na aplikację... jakże dziś prezes.

— Nie źle — odpowiada cichym głosem pekaty woźny, przystrojony w galowy mundur, a głaszcząc sobie rudo-czerwone faworyty, mierzył moją biedną figurę bardzo protekcyjnym spojrzeniem.

— Stań pan tu na boku — rzecze bierąc mnie bez ceremonji za rękę i ustawiając jak rekrutę do miary, przy szafie. Jak tylko wyjdzie radca Laskowski, ja

wa zaś nie miała go dotąd, lecz gdy teraz jej ludność coraz bardziej wzrasta, gdy wznoszą się prawie codziennie gmachy, które jej dalszy postęp wróżą, okazuje się potrzeba takiego pisma. Zaczem *Kurjer Warszawski* dogodność publiczności obrawszy sobie za cel, postanowił nie mieszać nigdy naki, nie udzielać nigdzie zdania swego, ale tylko o to starać się będzie, ażeby umieszczać jaknajwięcej nowości, opisywać zdarzenia prosto i bez żadnego postrzeżenia, a że ważną bez wątpienia dla publiczności dogodnością jest częste wydawanie i taniść, *Kurjer Warszawski* postanowił wychodzić sześć razy na tydzień, wyjąwszy sobotę, dla tego, że w tym dniu oprócz gazet krajowych, wychodziły trzy pisma periodyczne, to jest *Wanda*, z dołączonym *Momusem Żółkowskiego* i *Tygodnik muzyczny*, pod redakcją Karola Kurpińskiego.

Z prospektu tego widzimy, że od założenia swego miał już wytkniętą ścieżkę, po której chodził przez lat kilkadziesiąt, zachowując powyższy plan bez zmiany.

Plan ten przy zbliżeniu się wydawnictwa poprzedziło jeszcze dokładniejsze określenie treści, jaką pismo zawierać będzie.

Miał tedy *Kurjer* obejmować trzy główne działy:

1. *Wiadomości warszawskie*, mieszczące wszelkie zdarzenia zaszłe w mieście, przypadki ciekawsze, ważniejsze sprawy sądowe, wiadomości i doniesienia o teatrze narodowym i francuskim w Warszawie. Doniesienia kupieckie, jarmarczne i loteryjne. Ceny targowe warszawskie i praskie. Kurs pieniędzy. Wyjazd znaczących osób i ich zamieszkanie i doniesienia o nowych zakładach w mieście, jako to: o magazynach, sklepach, restauratorniach, kawiarniach, domach zajezdnych, cukierniach i t. d. Wiadomości o nowych gmachach i domach, oraz innych ozdobach miasta. Doniesienia o nowo wysłanych dziełach, nutach, rysunkach i kopersztychach. Wiadomości o zabawach i modach, o nowo przybyłych towarach, o zmianach mieszkania kupców, przedsiębiorców i innych osób, publicznymi obowiązkami trudniących się, o pogłoskach bieżących po mieście, o temperaturze dziennej powietrza, wysokości Wisły i t. d.

2. *Wiadomości z województwa*. Drukarnia *Kurjera* uzyskała obietnicę korespondencji z prowincji stosownych do celu *Kurjera*.

3. *Nowości zagraniczne*. Pod tym napisem ma udzielać treści ważniejszych zdarzeń w innych krajach, bez czynienia uwag nad niemi. Pod każdą wiadomością doniesioną będzie pierwszemi literami, z którego pisma periodycznego wiadomość rzeczona jest wyjęta. Główniejsze zaś wówczas źródła były: *Gazeta hamburska*, *Dostrzegacz austriacki* i *Dziennik paryżki*.

Kurjer wychodził o godzinie 5 po południu. Doniesienia prywatne przyjmowane były w cenie groszy 3 od wiersza drukiem drobnym. Cena prenumeraty w Warszawie wynosiła na kwartał zł. 8, na prowincji zł. 9, jednego numeru groszy 4.

Jakoż w dniu 1 stycznia 1821 roku, ukazał się *Kurjer Warszawski* w formie podługnej ćwiartki, drobnym drukiem według nakreślonego wyżej planu, który przez długie lata pozostał nietknięty.

Według podania, Kiciński sprzedał Dmuszewskiemu *Kurjera* razem z drukarnią za 1000 dukatów. Dmuszewski przeniknął korzyści, jakie na tem polu otrzymać można było i odgadł jakim sposobem wziętość pozyska.

Nie możemy tu lepiej i dokładniej określić działalności tego pierwszego redaktora wskrzeszonego *Kurjera*, jak przytaczając nekrolog, który napisał o nim Antoni Lesznowski, redaktor *G. War.* Nekrolog ten odznacza się wielką bezstronnością, oraz umiejętnym skreśleniem wytkniętego przez Dmuszewskiego kierunku, który *Kurjerowi* na długie lata powodzenie zapewnił. Z tego także nekrologa czytelnicy przekonają się mogą, jakie w owej epoce było usposobienie publiczności warszawskiej.

..... Dmuszewski miał lat 48, kiedy zaciągnął się pod znaki dziennikarstwa.

Żywiość wrażeń ostygła już w tym wieku męskiej dojrzałej sily. Z planem dobrze najprzód pomyślnym i rozważnym, a od którego ani o jedną linję nie odstąpił w przyszłości, wziął się do dzieła.

Zbýwało w owym czasie na piśmie treści popularnej i przystępnej dla masy. Dmuszewski ocenił ten brak, odgadł ten niedostatek i postanowił mu zaradzić. Z godną zastanowienia trafnością poglądu przeniknął wszystkie korzyści jakie można było wydobyc z tego pola dziewiczego, nie eksploatowanego dotąd przez przemysł, rachubę i spekulację.

Pornuszyć je i twarde a zimne pokłady zamienić w bajne lany umajone bogatą roślinnością, było dla Dmuszewskiego wypadkiem kilkuletniej pracy, zabiegów i starań.

Rozbudziwszy raz wegetację na tej ziemi, potrafił ją ciągle podsycać.

Przez lat 26 *Kurjer* przetrwał i przetrzymał wszystkie współzawodnictwa. Prowadzony z taktem, zręcznością, z ciągłością, oparł się wszystkim namiętnym konkurencjom.

Zadna napaść nie mogła wytrącić go z toru spokoju i godności, po którym wiodła go ręka sternicza.

Kurjer nigdy się nie gniewał. Pobłażliwy aż do zbytku, z prawdziwie chrześcijańską rezygnacją, z godną podziwiania abnegacją znosił ostre pociski przeciwników. *Kurjer* wszystko chwalił, we wszystkim widział tylko dodatnią stronę. Nigdy nagana, nigdy cień nawet nagany nie powstał we względnych i żywych jego kolumnach.

Optymista, wszystko uznawał dobrem, ze wszystkiego był zadowolony. Patrząc przez pryzmat ewangelicznej miłości bliźniego, nie dostrzegał, nie chciał w niczem dostrzegać ujemnej strony. I dla tego *Kurjer* nigdy nie lajał, dla tego unikał wszelkiej polemiki. Polemika, krytyka, klótnie literackie zamieszałyby miły spokój tego pisemka, które płynęło sobie swobodnie i wesoło.

Bo zadaniem *Kurjera* nie była walka ani ścieranie się zdań i opinii. Nie spinał się na wyżyny literackie, nie szukał sławy władziami umysłami, nie upędział się za wziętością Arystarchów. Wystrzegał się jak ognia i powietrza krytycyzmu i rozbioru. Po co mu było rozbierać i dowodzić, kiedy ostatnim wyrazem tych wywodów był sąd przychylny, wyrok ojcowski.

Bo optymizm był symbolicznym znakiem tego pisemka, a dążnością i celem użytek powzedni, potrzeba codzienna.

Celu tego dopiął *Kurjer* i stał się potrzebą, chlebem powszednim wszystkich—ludu i arystokracji—literatów i próżniaków—modnego świata i średnich klas mieszczańskich. W salonie i w kawiarni, w kwintnym buduarze lwicy i stoliku oschłego pedanta biurowego, na poważnych i systematycznych półkach literata i w celi cichej modlitwie poświęconej, wśród nieładu i rozrzuconych gratów gryzетки i w pompatycznym bez gustu, bez smaku urządzonej mieszkaniu spekulanta lub liweranta, migało ulotne pisemko *Kurjerem Warszawskim* przewzane.

I zjadł ta jego popularność? Jakich środków użył Dmuszewski, aby tak zespolić go z potrzebami wszystkich stanów? Z dziwną zręcznością skupił w nim i wydał rozmaite pierwiastki.

Skupienie to było chaotyczne, nie miało ani ładu, ani symetrii, ani porządku, ale każdy mógł znaleźć to, czego szukał.

I w tem cała tajemnica popularności *Kurjera*. Literat z *Kurjera* najprzód dowiadywał się o wyjściu nowego dziełka. Mniejsza o to kto był autorem—Rozbicki czy Kraszewski, nowe dziełko wędrowało w świat z przychylną, ojcowską *Kurjera* wzmianką. Rzemieślnik strudzony pracą, szukał rozrywki w Rozmaitościach. Mniejsza jakie tam były koncepcje, jaka doza dowcipu rozlana, dość, że dla biedaka wystarczała. Czytał i śmiał się. Dla spekulanta doniesienia były strawą najpożądaną. Najrozmaitesze żądania, zapotrzebowania, jakby na jaką wspólną schadzke tu się schodziły. Sprzedaże, kupna, licytacje, najmy, zgubione przedmioty, pożyczki, co za obfity materiał, jaki niewyczerpany zbiór dla spekulacji, dla przemysłu, dla wygody i zamiany publicznej! Smakosz spoglądał na koniec *Kurjera*, bo tam gościnny dozwalał przyjęcia, od lat wielo, rozbratnie, flaki, picezeń barania a la sarna i sznycle wiedeńskie Majewskiego. Zakonnik w skromnej celi odczytywał nowinki o odpustach, o nabożeństwach, muzykach kościelnych i t. p. Gryzетка dumna się czuła, kiedy nazajutrz po wirze maskaradowym, odczytywała w *Kurjerku* opis swojego kostiumu. Przyjacieli starożytności odczytywał tu często podanie i krótkie wywody historyczne o zwyczajach miejscowych, o gmachach publicznych i prywatnych. Zwołennik sceny dniem naprzód dowiadywał się z *Kurjerka* co wieczoru nasłupnego grać będą, a kogo poprzedniego wywołano.

Przy płci pięknej, *Kurjer* zawsze rycerską odznaczał się załotnością. Wystawiał jej wdzięki i dogadzał kaprysom, użonił się nad gietkością kibici, nad estetycznością uśmiechu. Z drobiazgową troskliwością opisywał mody i stroje wszystkich pór roku. Ta suknia najwięcej robiła efektu w czasie balu, ten kapelusik najwięcej zjednywał pochwał na Bielanach, ów szalik najlżej spadał z cudnie utoczonych ramion, te sobole delikatne podziwiane były wśród dziarskiej szlichtady, do Wilanowa na wyciegi z wiatrem pędzącej. I nazajutrz po tym balu, po tych Bielanach, po tej szlichtadzie, uprzejmy *Kurjer* z opisem balu lub spaceru, i stenograficznym

— Więc jesteś próżniak! — bąknął, biorąc pióro do ręki.

— Skończyłem gimnazjum w Pinczowie — odzywam się, kładąc dokumenty moje na biurku.

— A ojciec kto twój?

— Ojciec nie żyje, był kasjerem magistratu w Chmielniku.

— Rasowy łapownik — mówił jakby do siebie — i ty takim będziesz: jabłko niedaleko leci od jabłoni!

Milczałem, polknawszy zniewagę, choć nie mogłem się powstrzymać, aby iza nie nadbiegła mi do oka. Prezes udawał zajętego, rozczytując się w jakichś papierach, i ani myślał zająrzeć do moich.

— I czegoż ty chcesz? — pyta po chwili, podnosząc na mnie swe ciemne okulary.

— Prosić jaśnie wielmożnego tajnego radcy, o przyjęcie mnie na aplikację do swego biura.

— A cóż ty sobie myślisz — zawołał, jakby obrażony — że u mnie jest zbiorowisko śmieci z całego królestwa?

I wypowiedziawszy to z powagą, wziął się do przeglądania swoich papierów.

Minutę może stałem milczący i zelektryzowany taką odpowiedzią, gdy woźny zameldował jakiegoś urzędnika.

— Dawaj go! — bąknął prezes, i gdy wszedł wystrójony w haftowanym mundurze nie młody już mężczyzna, całując z afektem załuszczone rękaw szlafroka prezesa, uważałem iż andjencia moja skończona i eichntko wysunąłem się przez otwarte drzwi do pierwszego pokoju.

Zdziwiła mnie niezmiernie ta uniżoność zabaftowa-

nego pana, bo to miał i niebieską wstążeczkę i jakiś krzyżyk na piersiach, i dopiero wtedy pojąłem ogromne znaczenie tego gburowatego prezesa w załuszczonej szlafroku.

— No i cóż? — spytał, uśmiechając się złośliwie woźny.

— Nie — odpowiadam jak człowiek, który szczęśliwie uniknął pogoni i jeszcze tchu złapać nie może. — Pan tajny radca nie czytał papierów... i nie wiem...

— Ha i ja nie wiem — rzecze, wzruszając dyplomatycznie ramionami, pan Wincenty.

— Proszę pana, powiedz mi, czy mam czekać?

— Hm — mruczy znającąco — ja nie mogę radzić ani odradzać...

— Czy wyjdzie tu jeszcze pan prezes?

— Wyjdzie koło dwunastej, bo dziś jedzie na radę...

Więc poczekam — myślę sobie, stanawszy koło owej szafy z papierami. Woźny nie oponował, a ja stałem nie śmiejąc zmienić pozycji. Przed oczami miałem ogonki od akt biurowych, na które patrząc całe cztery godziny, zapamiętałem do dziś dnia ich napisy: „Akta transportowe miasta Turek“ na jednym, a „Rachunki magazynu solnego Modrzejów“ na drugim.

Do gabinetu wchodził i wychodził rozmaici urzędnicy i osoby prywatne we frakach, słyszałem przeze drzwi to grube żarty prezesa w rodzaju tych, jakimi mię przywitał, to wymysła na przedstawiających papiery referentów. Nogi zaczęły mi drętwieć z tak długiego stania, radziłem też sobie podobnie jak konie, przestępując z nogi na nogę; każdy kwa-

drans, oddzwoniouy na zegarze w gabinecie, wydał mi się godziną — godzina przynajmniej dniem.

Wychodząc z sąsiedniej sali, urzędnik jakiś zostawił drzwi otwarte, a z nich uderzył mnie widok szczególniejszego rodzaju. Na wielkim stole, wprost drzwi, dwóch urzędników formalnie leżało na wielkich księgach w postawie, w jakiej nas często przy egzaminacji szkolnej układano. Twarzy naturalnie dojrzeć nie mogłem, lecz za to dwie pary podszew od butów, które po za szerokość stołu naprzód wystawały, zaciekały mi niezmiernie.

— Panie Wincenty — pytam, przybliżając się na palcach do drzemającego woźnego — co znaczą te dwie pary podszew?

— To buchaltery! — odrzekł z powagą.

Nie uczono nas podówczas buchalterji w szkołach, zatem nie mogłem zrozumieć, co nazwa ta ma oznaczać.

— Czegoż oni tak leżą? — zagaduję woźnego.

— O, mój panie, strasznie jesteś ciekawy — odpowiada mi opryskliwie. Leż po chwili litując się widząc nad moim prostactwem, dodaje: — W najwyższej władzy rachunkowej jak nasza, muszą być największe księgi, tak pan prezes kazał zrobić... więc dostaniesz pan siedzący do pierwszego wiersza?... To panie jest wymysł naszego prezesa, i nazywa się buchalterja dubeltowa.

Słyszałem coś o dubeltowym piwie to prawda, lecz o dubeltowej jakiejś buchalterji nie miałem pojęcia, zamilkłem tedy, przyjmując to objaśnienie do wiadomości.

Nareszcie o dwunastej pokazał się mój prezes u-

oznaczeniem mód i strojów, przebiegał salony i buclary. I z uśmiechem zadowolonej próżności zatrzymywała się piękność, nad tem powiewnym piśmkiem, gust wytworny jej tualety sławiącym.

I tym sposobem *Kurjer* stał się kroniką zabaw i uroczystości miasta. Na kartach tego piśmka zapisany każdy obchód radosny publiczny, a nawet domowy. Nazajutrz po zawartym ślubie różowy *Kurjer* z powinszowaniem dochodził nowożeńców. I zawsze razem z dobrą wiadomością, z pomyślną nowinką, z nominacją, z pochwałą, z pierwszym debiutem, rozbiegał się ten różowy świstek.

Ale nie tylko wesela i radości pamiątki zapisane w tej kronice. Odwiecznym prawem kontrastu, smutku i żaloby wspomnienia zapisano w niej także krótką wzmiankę, a czasem dłuższym opisem. *Kurjer* zawsze oddawał hold zasługom i cnotom zmarłych.

Kurjer stał się zestrzeleniem tych wszystkich drobnych wypadków, nowin, brukowych wiadomości, przez które objawia się powierzchowny, zwyczajny, codzienny ruch i życie miasta. I nigdy nie wyczerpywał się ten potok nowin.

Gdzie *Kurjer* zbierał materiały? Kto mu dostarczał tych nowin? Jak potrafił sobie zapewnić najściślejszą periodyczność w tych liwerunkach?

Na to nie łatwo odpowiedzieć. Rozwiązanie tej zagadki znaleźć tylko można w wytrwałości wydawcy, w rozległych stosunkach jakie sobie potworzył.

Dmuszewski rozłoczył w koło siebie sieć i zapuścił ją w rozmaite pokłady. Nie szczędząc zabiegów, potrafił otoczyć się liczną klientelą. A jakie kombinacje, jakie odcienienia w tym tłumie klientów zrekrutowanych we wszystkich stanach! Głównym centralnym punktem narad patrona z klientami, miejscem ich codziennej schadzki, była kawiarnia na Suchym Lesie. Od lat kilkunastu (od roku 1795), Dmuszewski najregularniej o piątej godzinie wychodził z domu i zdążał na to rendez vous.

Czekało go tam już grono życzliwe. Tak wśród żywej rozmowy zbierał nowinki i wynosił codziennie cegiełki do następnego numeru *Kurjera*.

Inne jego stacje pomniejszych były: cukiernia Loursa i restauracja dawniej Poziomkiewiczowej, a teraz Karczewskiej. U Loursa o 11 godzinie rano, u Karczewskiej o 8 wieczorem, można było codziennie spotkać Dmuszewskiego, wiedzącego za sobą rój przyjaciół i znajomych.

Nie dość na tem. Żadna zabawa, żadna uroczystość nie obeszła się bez tego koniecznego jej historjografa. W salonie wśród zgłębku bału wznosił się postać Dmuszewskiego. Wśród bankietu koleżynskiego Dmuszewski improwizuje, wznosi toasty, śpiewa, a któż nie zna nuty tej zwrotki?

I tak wszędzie gdzie tylko ruch, wrzawa, śmiech, zamieszanie, zgłęb, gdzie tylko odgłosy biesiady, radości, wesela, pojawia się Dmuszewski. Wszędzie zbiera materiały, niezmordowany zbieracz, aż do samej śmierci, nie wychodzi z tej atmosfery.

Stanowisko, jakie posiadał Dmuszewski, podawało mu zaprawdę nieśmiertelność i wspaniałość, drobną grzechocność, ułatwienie, ale nie wątpliwość, że na kojarzenie stosunków, silnie wpływały hojne pieniężne wynagrodzenia. Redakcja *Kurjera*, tego małego piśmka była kosztowną. Wydatki *Kurjera* żadnym budżetem normalnym nie oznaczone,

brany już we frak mundurowy i w czapce na głowie z potężnym daszkiem. W jednej ręce trzymając tabakierkę, a w drugiej czerwoną kraciastą chustkę, którą odpędzał zgraję psów cisnącą się za nim przez drzwi gabinetu, przeszedł ani spojrząwszy na mnie a dopiero z sieni kazał Wincentemu, abym szedł za nim.

Na pierwszym piętrze zatrzymał się w wielkiej kancelaryjnej sali, gdzie cały zastęp młodych kancelistów stał frontem każdy przy swoim stoliku.

— Laskowski! — krzyknął głośno.
Z bocznego pokoju wybiegł na to jak strzała, chudy, wysoki, cienki i zgłęb wstroje niezadowolony już urzędnik w okularach.

— Dać temu szpicowi stoliczek!
Pan Laskowski uklonił się bardzo nisko, składając dłonie swe w pierniczek.

— To są jego szpargali — mówił dalej, wyjmując z bocznego kieszeni fraka moje świadectwo. — Patrz nie źle bawgrze... Co to znaczy wyprać myśli? — pyta, rzuciwszy okiem na moją próbę pisania i obracając się ku mnie.

— Nie wiem — odpowiadam drżący.

— Widać, że mało cię bili w szkołach, kiedy nie wiesz co piszesz; żeby ci byli skórę prali tobys nie prał myśli.

— Przepisałem ten ustęp z dzieł hr. Rzewuskiego...

— On taki mądry jak i ty, choć hrabia, w szlafroku chodzi i książki pisze... nie lubię takiej szosy na

wydatki codzienne uskuteczniane w miarę przypływu artykułów i nowostek, były bardzo znaczne.

Kurjerem zdobył majątek Dmuszewski, *Kurjerem* wywalezył sobie popularność między wszystkimi stanami. *Kurjer*, to zwierciadło, w którego przezroczu odbijał się ruch miasta, zgłęb ulic, zamęt balów i wrzawa brukowa, stał się ogniskiem, które postać Dmuszewskiego złączyła niejako, z jowialnem wejściem i obliczem Warszawy. *Kurjerem* nakonieć tysiące ludzi pociągnął do czytania.

Dmuszewski kochał *Kurjera*, bo to jego było dziecko. Wykołysał je na własnych rękach i postawił na nogi. Za staraniałożone, dziecko w męża wyrosło sowsie się spłaciło. Aż do samego zgonu codziennie o czwartej godzinie rano wstawał Dmuszewski i pierwszy stanął na wyłomie.

Któż nie zna tej drukarni *Kurjera*, tego małego gabinetu redaktora o jednym oknie, zakurzonego, zawałonego stosem papierów, dzienników, notatek, afiszów, rozrzuconych bez ład i symetrii po wszystkich kątach, stolikach i stoliczkach? Któż nie zna tych ścian zakopcanych, napstrzonych sztychami, litografiami, obrazami, obrazkami, obrazeczkami, po większej części przedstawiającymi historyczne postacie wojowników, uczonych i artystów naszych? Któż nie widział tych gratów i graciów, tych pudełek, dzwonek, figurek i tego wysłużonego krzesła redaktorskiego?

I od iluż to lat nie się nie zmieniło w tym gabinecie! Zawsze ten sam nieład, nieporządek, zamęt, zawsze ten sam brak wszelkiej symetrii w tem natłoczeniu rozmaitych przedmiotów.

Wśród tego nieładu, wśród tej niesymetryczności materjalnej, lubo spoczywała porządna, logiczna myśl redaktora, Dmuszewski upodobał sobie te graty i te obrazki. Jedne miały dla niego wartość pamiątki historycznej, inne były jakim upominkiem przyjaźni. Przez tyle lat tu przyjmował, tu załatwiał tysiączne administracyjne i redaktorskie interesy pisma swojego. Tu otoczony drużyną przywiązanych pracowników, bawił po godzinach, po dniach całych. Ztąd, z tego otwartego i przystępnego dla wszystkich, a jednak tajemniczego pokoiku, wyszła jego fortuna. Tu w jednej ręce trzymał pióro, którym zdobywał sobie dostatek, a druga zawsze otwarta, tuliła nieszczęśliwych i hojnie rozdawała jałmużnę. Tu nakonieć wśród płaczu rodziny, domowników, wśród świstu i jęku pras drukarskich, tłoczących jego piśmko, oddał Bogu ducha. Ostatni wyraz, co z jego gasnących ust wyszedł, był: Miasto.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— W ostatnim *Prawie. Wiestniku* ogłoszony jest Ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego, o udzielonych wojskowym zostającym we wszystkich częściach wojsk postawionych na stopie wojennej, ulgach w prowadzeniu spraw cywilnych. Między innemi, najważniejszym jest punkt 1-szy Ukazu, stanowiący zawieszenie biegu procesów cywilnych tak osób w stopniach wojskowych jak i cywilnych, będących w składzie wojsk postawionych na stopie wojennej — na skutek ich prośby, w razie jeżeli oni nie zostawili pełnomocników. Jutro w dziale urzędowym przedrukujemy cały Ukaz.

głowie — kończy, pokazując mi ręką na rozdział włosów...

Zwrócił się ku drzwiom, wyszedł — i przyjęcie skończone.

Wszyscy nowi koledzy moi spojrzeli na mnie z ciekawością, inim mogłem się zorientować gdzie jestem, już ważny wniósł stół z zielonym sukniem obciążony, postawił na nim jakiś drewniany ekranoar, nasył piasku, i oddał mi klucze od szufiadki.

Zauważyłem, że pan dyrektor kancelarii i woźny, i inny jeszcze przełożony nad kancelarją urzędnik, obchodzili się ze mną bardzo uprzejmie, a gdy pan Kazimierz wychodząc z biura wstąpił po mnie, wiążąc mi przysługę łask prezesa.

— Już się o pana nie boję! — rzekł, ścisnąc mi rękę — karierę masz zapewnioną.

Doprawdy, zdumiony byłem słysząc to wszystko. Czyż tego rodzaju przyjęcie, jakiego od prezesa doświadczyłem, ma być łaską i faworem? — A cóżby to było gdybym miał być w nielasko?... Szczególniej sił ludzie w Warszawie!

Pan dyrektor zwrócił jeszcze moją uwagę co do owego rozdziału włosów na głowie, i dodał, że bym nie nosił błyszczącego kapelusza, bo fanfaronady prezesa nie lubi...

Zostałem tedy aplikantem, a napisawszy sążnisty list do matki, nabrałem otuchy na przyszłość, pewny będąc, że jestem już dość ważną osobą na świecie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

— *Pet. Wied.* donoszą, iż między rządem rossyjskim i pruskim stanęło w zasadzie porozumienie co do poczynienia pewnych ułatwień w przeprowadzeniu towarów przez nadgraniczne komory celne w Królestwie i w guberni kowieńskiej. Chodzi tu o usunięcie pewnych formalności, które nie mając istotnego znaczenia dla interesów skarbu, utrudniały stosunki handlowe z zagranicą. Dla przeprowadzenia układów szczegółowych, mają przybyć do Petersburga dwaj wyżsi urzędnicy pruskiego ministerjum skarbu.

— Wczoraj o godzinie 2-giej z południa w sali sesjonalnej Banku Handlowego, odbyło się ogólne nadzwyczajne zgromadzenie akcjonariuszy tegoż banku.

Posiedzeniu przewodniczył vice-prezes rady, Józef hr. Zamojski, który po zagajeniu zebrania oświadczył, iż przedmiotem takowego jest: udział banku w ofiarach niesionych na rzecz rannych i chorych wojowników, oraz lokacja funduszy zasobowych tegoż banku.

Wszystkie instytucje kredytowe, przyjmują udział w ofiarach na rzecz rannych udzielanych; Bank przeto Handlowy warszawski, posiadający filję swą w Petersburgu, również uczestniczy w tej ofierze, do czego jednak potrzebną mu była sankeja zebrania ogólnego.

Zebranie więc to udzieliło swe przyzwolenie.

Bank przeto ofiaruje rs. 20 000, z których 15 000 pozostawia do rozporządzenia oddziału petersburskiego, zaś 5 000 oddaje na fundusz dla miejscowego komitetu opieki.

Co zaś do lokaty funduszy zasobowych, to ponieważ lokowanie ich w papierach tylko rządowych, nie zawsze korzystnem jest dla banku, przeto zebranie ogólne na wniosek rady, upoważniło ją do wystąpienia z prośbą do ministerjum finansów o pozwolenie umieszczania tych funduszy niezależnie od papierów rządowych i w listach zastawnych m. Warszawy.

Posiedzenie ukończono przed godziną 3.

— Odczyty p. Jankowskiego „o sadzie i ogrodzie owocowym“, odbywały się w muzeum we czwartki od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem i w niedziele od 1-ej do 2-giej po południu. Następne odczyty p. Gersona „o rysunku ornamentowym w zastosowaniu do rękodzieł“ wygłaszane zostaną od godziny 7-mej wieczorem, nie zaś jak w pierw było od 6-tej. Wykłady obu prelegentów gorąco polecamy.

— W dniu wczorajszym p. Jankowski starszy ogrodnik ogrodu pomologicznego rozpoczął w sali Muzeum przemysłowo-rolniczego serję swoich odczytów o ogrodach i sadach. Wbrew oczekiwaniom przedmiot tyle sam z siebie już ważny i podniesiony jeszcze wymownym wykładem prelegenta, nie znalazł wielu słuchaczy. Być może, że temat wczorajszego odczytu, w którym prelegent zajmował się definiacją gruntu, sposobem jego powstawania, wytworzeniem się rozmaitych gatunków gleby zależnie od formacji jej, dalej sposobami użyźniania i osuszania gruntów, pozorną oświeconą odstraszył wiele osób. A szkoda; znajomość bowiem tych zasadniczych kwestyj, jest niezbędną dla każdego, kto rzeczywiście chce odnieść korzyść z dalszych odczytów. Pan Jankowski potoczystem słowem miał nadać prelekcji cechę przyjemnej a zarazem pouczającej pogadanki.

— Ciesz się Warszawo!

Przyszły rok ożywi znów twoje mury ruchem i gwarem, jakiego dawno nie zaznałaś.

Opowiadano nam, iż podjęta niegdyś myśl urządzenia w Warszawie powszechnej na całe Cesarstwo wystawy przemysłowej, nie poszła w zapomnienie i przeciwnie znajduje się na drodze do urzeczywistnienia.

Wystawa odbyłaby się w takim razie w początkach jesieni.

— Z powodu nadzwyczajnych zasp śnieżnych ruch towarowy na wszystkich prawie kolejach Cesarstwa został chwilowo wstrzymany, na czem wiele cierpi handel.

— Nie bogate w dzieła technicznej treści, piśmiennictwo nasze, pomnoży niezadługo pracą treścią swoją ważną i przeznaczoną dla osób służących przy konserwacji dróg żelaznych. Pan Albrycht, magister nauk matematycznych i były inżynier drogi żelaznej odeskiej, przygotował do druku dzieło p. t. „Przewodnik dla techników i dozorców służących przy remoncie dróg żelaznych“. Przy coraż rozszerzającej się sieci dróg żelaznych, zatrudniają one coraz większą ilość ludzi, często nieposiadających

dostatecznego technicznego wykształcenia i kwalifikacji do należytego prowadzenia ważnych i odpowiedzialnych robót przy remoncie kolei. Przewodnik więc taki, zwłaszcza wychodzący z pod pióra specjalisty, obznajmionego ze swym fachem długoletnią praktyką, niezawodnie przyniesie rzeczywistą korzyść.

= Z teatru i z muzyki.

Dziś przybywa do Warszawy panna Emilja Chiomi zaangażowana przez dyrekcję teatrów na sześć gościnnych występów („Faust”—„Lucja”—„Marta”—„Violetta”—„Lunatycka”).

Panna Ch. śpiewać będzie w poniedziałek po raz pierwszy partję Małgorzaty.

Dyrekcja ogłosiła na występy te abonament.

Komedja „Nowożeńcy”, będzie po raz pierwszy przedstawioną w piątek.

W niedzielę, dnia 13go b. m., w salach rezerwowych odbędzie się pierwsza maskarada, podczas której w teatrze rozmaiłości „Żona wyskoczy oknem”.

Jutro z powodu wigilii świąt starego stylu, widowiska w obu teatrach będą zawieszone.

Dzisiaj w teatrze wielkim pierwszy występ pani Dowiakowskiej w „Hugonotach”.

Dziś w towarzystwie muzycznym zwykłe piątkowe zebranie z programem ułożonym przez pana Horbowskiego.

Na śródownym dwutygodniowym wieczorze, który przypada dnia 9 b. m. usłyszymy między innymi kantilenę z „Cinq-Mars” Gounoda i duet z opery Smetany „Prodana newesta”.

= Pod właściwą rubryką zamieszczamy dziś ogłoszenie komitetu zabaw warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności o widowisku dla dzieci, mającem odbyć się jutro o godzinie 1-szej w południe w teatryku dobroczynności. Zwracamy przytem uwagę pań naszych, iż widowisko jutrzejsze nastęczy im sposobność widzenia zadziwiających sztuk Ling-Looka, chińczyka, popisującego się zwykle w Eldorado, gdzie trochę zanadto dekolowany rodzaj widowisk, z niewinnych a zręcznych sztuk syna niebieskiego państwa czyni owoc zakazany.

= Z kroniki pożarów...

Dzień wczorajszy przysporzył jej aż trzy nowe wypadki ognia.

Na szczęście dwa pierwsze wydarzone przy ulicy Freta i S to Jerskiej około godziny czwartej zostały przytłumione w samym zarodku, dzięki energicznemu ratunkowi mieszkańców i nadbiegłych na czas kominiarzy.

Trzeci za to pożar przybrał dość znaczne rozmiary.

Powstał on w fabryce skór p. Henryka Liedkie, przy ulicy Żelaznej (róg-Leszna) pod Nr. 41.

Przyczyną miało być ogrzewanie przy pomocy lampki, zamarżłej w suszarni rury gazowej, skutkiem czego zapaliło się jej opakowanie ze słomy.

Zdarzyło się to około godziny czwartej po południu.

Ogień znajdując wiele materiału palnego w złożonych w suszarni skórach, zaczął się szybko rozszerzać.

Natychmiast, gdy tylko dostrzeżono całe niebezpieczeństwo, zabrano się do ratunku, przy pomocy fabrycznej sikawki, oraz posłano umyślnego do mirowskiego oddziału straży.

Oddział ten przybył wkrótce, a za nim pozostałe trzy oddziały straży.

Wody do ratunku nie brakło, dzięki dwóm urządzonym kranom pożarnym, na rogach Żelaznej i Chłodnej, oraz Żelaznej i Leszna.

Przy pierwszym ustawiono nowo sprowadzoną z Londynu sikawkę parową, która działała wybornie.

W rezultacie po trzech godzinach pracy, zdołano ogień ugasić.

Splonęła przy tem większa część zapasów skór, złożonych w suszarni.

Ta ostatnia, budowla jedno-piętrowa, murowana blachą kryta, została silnie uszkodzona osobliwie w górnej części.

Dach został na niej prawie zupełnie rozebrany.

Przytykający do suszarni murowany dwupiętrowy budynek, mieszczący przyrządźalnię (curechternię), uległ także pewnym uszkodzeniom, między innymi wszystkie okna w nim zostały wybite.

Szkody w budynkach dochodzą do osmiu tysięcy rubli, w zgorzałych zaś skórach siedmiu.

Budynki były asekurowane w Towarzystwie warszawskim i Imperjal na sumę rs. 100 000, skóry zaś wszystkie na 150 000 rs.

= (Art. nad.)

Szanowny Redaktorze! Wyczytawszy w Waszem piśmie o srebrniku znajdującym się w powiecie chełmskim, a który według

dziennego podania ma być jednym z trzydziestu Judaszowych, mam honor załączyć pewne objaśnienia o tej ciekawej pamiątce religijnej.

Podróżując przed kilkunastoma laty po Afryce, i znajdując się na święta wielkanocne w Jeruzalem, nabyłem od sędziego kapłana izraelskiego monetę złotą, ważącą dziesięć dukatów.

Z obu stron były i napisy i wyobrażenia takie same jak i na wyżej wspomnianej monecie; tylko gdzie napis *Szkel Isruel* (Lud Izraelski), zamiast urny był kielich z wydobywającymi się z niego płomieniami.

Według podania sędziego rabbi, pieniądz ten przez wieki całe przechowywanym był w Jeruzalem w rodzinie izraelskiej i uważanym był za jednego z tych trzydziestu srebrników, za które Judasz sprzedał Zbawiciela.

Moneta zaś znajdującą się w Chełmie, mała, srebrna, posiadająca nie wielką wartość pieniężną, prawdopodobnie nie może być jedaym z tych srebrników, a raczej podobnym do prawdy jest to, że caciwy złota Judasz, za trzydziści złotych srebrników mistrza swojego zaprzedał.

Pieniądz ten ofiarowałem jako dar metropolii kościołów katolickich w cesarstwie arcy-biskupowi Ignacemu Hołowińskiemu, i przez niego podobno ofiarowanym został do gabinetów numizmatycznych w Petersburgu. Po śmierci bowiem arcy-biskupa rodzina w pozostałościach po nim już owej pamiątki nie znalazła.

Z racji podniesienia kwestji o tak ciekawej monecie, udam się natychmiast z zapytaniem do zbiorów petersburskich; i jeżeli uzyskam rysunek lub odlew tego srebrnika, nie omieszkam złożyć go w Waszej Redakcji dla okazywania ciekawym.

Z głębokim uszanowaniem, stały Wasz prenumeratorem, *Mikołaj Wistocki*.

= (Art. nad.). Szanowny Redaktorze! Niedzielny numer *Nowin* poruszył ciekawą choć czysto miejscową, warszawską kwestję — tak zwanych roznosicieli gazet.

„Rzemieślnicy narzekają na brak uczniów, którzy zamiast do warsztatów, chętniej zapisują się pod sztandar literacki.”

Nowiny obiecują rozwinąć później tę nawiasowo rzuconą myśl — czekamy na to, bo sprawa przyznajemy to, ważna a dyskusja nad nią nie bez społecznego interesu, jeśli potrafi się oprzeć na pewnych statystycznych danych.

Ze swojej strony tymczasem pozwalam sobie zaznaczyć, iż to chętnie garnięcie się chłopców do roznosicielstwa, nie koniecznie jest objawem wstępu do cięższej, produkcyjniejszej pracy.

Małoletni roznosiciele — to powiększej części dzieci bardzo biednych rodzin, którym doraźnie pomaga mizerny roznosicielski zarobek. Bez zaprzeczenia, przyszłość tych malców byłaby więcej ugrunтовana, choć twardem lecz pewnem rzemiosłem, ale przyjmijmy w rachubę i to, że dziś do rzemiosła coraz więcej bierze się młodzież z pewnym już ukształceniem, która płaci za swą naukę i szybko ją kończy, gdy biedne zaniedbane pachole całe lata tracić musi w warsztatach na ubocznych a ciężkich nieraz posługach panów majstrów — i czeladzi.

W szeregach roznosicieli widzimy albo młodych chłopców, albo ludzi całkiem już starych. Znać że dla tych niedorostków, roznosicielstwo nie jest profesją na całe życie. Co się więc z nimi robi? jakie ich dalsze losy — czekam na to odpowiedzi *Nowin*.

Zapisuję jedną jeszcze myśl tylko.

Roznosicielstwo połączone często ze sprzedażą gazet — wyrabia w malcu pewien spryt, obudza pewien zmysł handlowy, że się tak wyrażę.

Zdaje mi się, że z tych właśnie szeregów najprędzej w odpowiednich warunkach wyrosłyby mogły zastępy drobnych kramarzy, handlarzy tak u nas potrzebnych a których najzupełniej nie mamy.

Bodaj tylko z nich wytworzyłoby można tak ważne w ekonomicznym ustroju kraju — drobniejsze kupiectwo. — *J. C.*

= Czarna magia przed kratkami sędziego pokoju. Działo się to w Siedlcach.

Do tamtejszego sądu pokoju pewien włościanin z okolic Siedlec wniosł akcję o 15 rubli, wydłużone odeń przez karczmarza, pod pozorem pokazania mu... diabła!

Karczmarz ten, słysząc skargi włościanina na przesładowanie go nieszczęście, obiecał mu poprawić jego los przy pomocy czarodziejskich praktyk.

Praktyki te polegać miały na pokazaniu zabobonemu chłopkowi... diabła, po czem powinien był nań spaść prawdziwy deszcz szczęścia.

Ma się rozumieć za to wszystko włościanin musiał zapłacić karczmarzowi piętnastoma rublami, wziętemi właśnie za sprzedanego konia, ostatnią jego chudobę.

Sprytny karczmarz w rezultacie wmówił w chłop-

ka, że pokazał mu szatana w ciemnej izbie, gdzie się z nim zamknął — i wziął żadaną zapłatę.

Gdy jednak przeszło parę tygodni, a obalamucenemu włościaninowi żadne się szczęście nie zdarzało, udał się on do inproprowizowanego czarownika z żądaniem zwrotu 15 rubli.

Sędzia pokoju, do którego po próżnem kołataniu do sumienia i kieszeni karczmarza, udał się włościanin, przysądził mu ową sumę, oraz skazał mniemanego czarownika na więzienie.

Bierąc jednak rzecz serjo, wypadek ten naprowadza smutne refleksje.

Sądzić można nieraz, iż dość daleko nam jeszcze do światła!

— *Sprostowanie*. — We wczorajszym artykule o gorliwym garnięciu się pań naszych do drzeworytnictwa, wkradła się pomyłka, panna Ballachówna bowiem, nie jest właścicielką drzeworytni warszawskiej, lecz uczennicą p. Chełmickiego, współwłaściciela tejże drzeworytni.

— *Art. nad.* Szanowny redaktorze! Pożyczając przyjacielom i znajomym moim po kilkanaście nieraz rubli i nie biorąc naturalnie procentów, wpadłem na myśl obracania takowych na cel dobroczynny. Czy zgoda. (Zgoda! p. r.) Na początek daję panu rs. 1 jako procent od wypożyczonych rs. 20. Zyczyłbym sobie aby rubel ten obróconym był dla najbiedniejszych. Z uszanowaniem *B. H.*

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: dla p. Denker p. Elsyk przełożona pensji rs. 1; Michalina Brzezińska rs. 1; A. O. dawna uczennica rs. 3; — Wandzia rs. 1 kop. 40 dla biednego ucznia; W. kop. 31½ dla moralnie zaniedbanych dzieci.

— W miejsce powinszowań Noworocznych złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Wiktor Lion rs. 3 dla najbiedniejszych; Henryk Natanson rs. 3; Klementyna Bielicka kop. 20 dla wstydzających się żebrac.

— Zamieszczone w Nrze 288 *Kurjera* ofiary Ludwika i Pauliny Górskich rs. 10 przeznaczone były nie dla towarz. damsk., lecz dla Tow. pań miłośniczek św. Wincentego à Paulo, co się niniejszem prostuje.

— *J. Rud.* składa rs. 2 (rs. 1 kop. 58 jako wygrane w preferans w dniu Nowego roku u pp. Z. — kop. zaś 42 od siebie) z przeznaczeniem na osady rolne w Studzieńcu i z intencją aby na przyszłość był wolny od podobnych zajęć, jakie go w domu rzeczonym spotkały.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Komitet Zabaw.

Ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na zasadzie zezwolenia władzy, w dniu 24 grudnia (5 stycznia) 1877/8 roku, to jest w dniu jutrzejszym, w sobotę o godzinie 1-szej z południa, punktualnie, w teatrze warszaw. Tow. Dobroczynności, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, danem będzie przedstawienie świąteczne dla dzieci, po cenach niższych, składające się:

- 1° Ze sztuk magicznych, które wykona bawiący tutaj w przejeździe p. Faustini, 18sto-letni magik, były uczeń braci Dawenportów.
- 2° Z koncertu wykonanego przez towarzystwo śpiewaków tyrolskich w ich narodowych strojach, złożonego z 3 ch dam i 3-ch panów, pod dyrekcją p. J. Lückl.
- 3° Z produkcji prawdziwego chińczyka Ling-Look, z rozpaleniem żelazem, roztopionym ołowiem, wrzącą oliwą, szpadą i t. p.

W antraktach i podczas przedstawienia grać będzie orkiestra p. L. Lewandowskiego.

Blizsze szczegóły ogłoszą afisze, a bilety są do nabycia w kancelarji warszaw. Tow. Dobroczynności, w gmachu przy ulicy Krak.-Przedmieście, od godziny 10-ej do 12-ej rano i od 5-ej do 7-ej po południu, oraz w dniu przedstawienia w kasie przy wejściu.

Wekrologja.

† Jutro to jest dnia 5 stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Juliana **Laskowicza**, odbędzie się Nabożeństwo za spokój jego duszy o godzinie 10-tej z rana, w kościele św. Aleksandra, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza Krewnych i Znajomych. —125—

† Za duszę ś. p. Konstancji z Korwinów-Kochanowskich **Domzalskiej**, jutro w sobotę, o godzinie 10-tej z rana, odbędzie się Msza św. w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —200—

† W poniedziałek to jest dnia 7 stycznia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, o godzinie 10-tej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Antoniego Napoleona dwóch imion **Kosteckiego**, na które pozostała żona z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† Rok upływa jak Najwyższemu podobno się powołać do swej chwały ś. p. Leona **Frankensteina**, zacnego, pełnego

przyszłości człowieka, najlepszego brata. Modlitwa za czystą jego duszę, odbędzie się w niedzielę dnia 6 stycznia w kościele ewangelicko-augsburskim o godzinie 10¹/₂ z rana.

† S. p. Mikołaj **Rykowski**, były Sędzia b. Trybunału Handlowego i Protektor Archikonfraterni Literackiej, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 3 stycznia r. b., po długiej i ciężkiej słabości, życie zakończył, przeżywszy wiek at 89. Pozostała żona i córka zmarłego, zaprasza Krewnych, szanownych Braci Archikonfraterni, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji na Lesznie w dniu 5 stycznia 1878 r. o godzinie 2 i pół po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

† S. p. Władysław **Hennig**, zmarł dnia 2 stycznia r. b. Pozostała żona wraz z pięciorgiem dzieci, zaprasza Krewnych i Kolegów na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła św. Krzyża dnia 5 stycznia 1878 r. o godzinie 3-iej po południu. —135—

† S. p. Władysław **Ciechomski**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3 stycznia o godzinie 6-tej rano, przeżywszy lat 42, pozostała w ciężkim smutku żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie w dniu jutrzejszym o godzinie 10-tej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 1-iej z południa. —205—

† Marja ze Skiwskich **Mirny**, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności, przeżywszy 12t 45. Pozostały mąż wraz z familją zaprasza Krewnych i Przyjaciół na żałobne Nabożeństwo w dniu 5 b. m. w kościele Wszystkich Świętych o godzinie 11-tej rano i zaraz po Nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —204—

† S. p. Jania, córka Adolfa i Emilji z Arztów małżonków **Krauze**, przeżywszy rok jeden, miesięcy sześć, w dniu 3 stycznia r. b. powiększyła grono aniołków. W smutku pogrzebieni rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, Nr 2, na cmentarz ewangelicko-augsburski w dniu 5 stycznia r. b. o godzinie 2 z południa odbyć się mające. —201—

† Wyprowadzenie zwłok Olesia **Rogalskiego**, które we wczorajszym Kurjerze zapowiedzianem było na dziś, z powodu przybycia familji z zagranicy, odbędzie się w poniedziałek, dnia 7-go b. m. o godzinie 2-iej z kościoła św. Anny. —217—

Przegląd polityczny.

Odpowiedzi urzędowej na notę angielską nie odebrano dotychczas w Londynie; wszystko co w tym przedmiocie rozpuszczają agencje telegraficzne, polega na domysłach i kombinacjach zaściankowej polityki. Z Londynu telegrafują pod datą 2-go b. m. do wiedeńskiej *Pressy*, iż według pewnych wiadomości w tamtejszych kołach dyplomatycznych, gabinet petersburski przesłany sobie wprost propozycji pokojowych przez Portę — nie odrzuciłby nieprzychylnie.

Myśl o pośrednictwie trzeciego mocarstwa napotyka nie tylko w Rosji, ale także i w Anglii na opozycję. *Agence russe* w długim artykule stara się wytłomaczyć co najmniej zbyteczność, jeżeli nie zupełną niemożność mediacji, któraby wojnę tylko skomplikować i przedłużyć mogła.

W Anglii zaś opinia publiczna coraz silniejszą zaczyna stanowić opozycję przeciw skrytym planom lorda Beaconsfielda, o którym powiadają w Londynie, iż zamierza rozwiązać parlament w razie gdyby jego akcja nie pozyskała aprobaty większości. Zakrawa to trochę na hazard polityczny ze względu na stosunek whigów i torysów w państwie.

Nie ulega wątpliwości, że opinia publiczna w Anglii opiera się, jak dotąd — silnie przeciw zamierzonym, ryzykownym krokom Rządu, i wcale się nie taji ze swemi zapatrywaniem w tym względzie.

Liczne petycje wystosowane do parlamentu, oświadczają głośno życzenie rozmaitych korporacji i instytucji liberalnych względem zachowania neutralności, nawet w wypadku odrzucenia mediacji. Co prawda, odrzucenie pośrednictwa w tym wypadku, jak obecny — pośrednictwa przez jedną tylko stronę żadanego, nie może jeszcze doprowadzić do *casus belli* i chyba umyślna drażliwość polityki antagonyzmu, obaczyłaby w tem powód do zbrojnego wystąpienia, ale jak dotychczas — nie ma obawy takiej ewentualności.

Zgromadzenia ludowe oświadczają się przeciw wszelkiemu mieszaninowi się Anglii na korzyść Turcji, odstąpienie od polityki neutralności nazywają przestępstwem, protestują przeciw powiększeniu armji lądowej i floty, nawet odpowiedni memorjał ma być królowej wręczony, gdyż lord Beaconsfield nie chce żadnych deputacji ani turko-filskich, ani anti-tureckich przyjmować, tłumacząc się nawałem interesów.

Agitacja przeciw niemu wzrasta też do znacznych rozmiarów. *Ajencia Havasa* donosi z Konstantynopola pod datą 1-go, że rada ministrów uchwaliła

przystać na zawieszenie broni, ale odpowiedź Rosji za pośrednictwem gabinetu angielskiego co do warunków w tym przedmiocie, nie nadeszła dotychczas.

Niestety — *Ajencia Havasa*, tak poważne niegdyś źródło telegraficzne, dzisiaj zaczęło macieć się i belty wyrzucać. Jak fatalność jaka stało nad niem czyhające *dementi*, które jednej wiadomości po drugiej, — „kark skręca.“

Wszelako sprawa rozejmu jest chyba rzeczywiście w chwili obecnej na stole dyplomatycznym, gdyż spotykamy się w kilku innych telegramach ze wzmianką o nim, świadczącą, iż maszą się jakieś w tej mierze toczyć układy pomiędzy Turcją, Anglią i Rosją.

Akcja wojenna tymczasem idzie swoim torem i stosownie do zapowiedzi, nie krapują jej dyplomatyczne nitki snujące się między Londynem, Petersburgiem a Konstantynopolem. Jenerał Hurko przeszedł Bałkany pomimo wszelkich trudności, jakie mu obecna pora i brak komunikacji przedstawiała.

Pomimo wiatru, śniegu i mrozu, — píše *Presse*, — udało się jenerałowi artylerję i konnicę przeprowadzić przez góry, prawda, że tylko 5000 stóp wysokie. Sprawdziło się tedy to, cośmy utrzymywali, iż sforowanie Bałkanów będzie pierwszym zadaniem a *tout priu* rozpoczynającym nową akcję na teatrze wojny w Europie.

Według telegramu z Sistywy pod datą 1-ego, znajdowały się wojska gen. Hurko o trzy milę od Sofji oddalone. Jen. Dandeville miał rozpocząć operację przeciw Słaticy serbowie z Pirotu skierowali się również ku Sofji. Sofja przeto dawna siedziba carów bułgarskich w krótkim czasie stanie się przedmiotem krwawych zapasów. Z trzech stron zstępują w kotłinę sofjską zbrojne siły serbsko-rumuńskie.

Nie poraz pierwszy wręcz będzie walka w tych stronach. Hufce Attyli niszczyły tu sadyby i ziemie sławiańskie, a moźne Byzanejum kilkakrotnie z Bułgarami zażarte boje toczyło. Przed pięciuset laty w r. 1378 Osmanie weszli właśnie w posiadanie Sofji; być bardzo może, że teraźniejsza rocznica wytrąci ją znowu z rąk tureckich.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 4-go stycznia 1878 r.

Londyn 3-go. — Wielkie wrażenie wywarła tu mowa hr. Carnarvon do deputacji kupiectwa. W mowie tej Carnarvon powiedział, że Anglija nie pośredniczy ani interweniuje, tylko doręcza Rosji żądania tureckie. Rząd angielski jednak spodziewa się, że Rosja pojmie niestosowność wyłączenia Europy od układów w sprawie, która całą Europę obchodzi.

Wszystkie gazety bardzo chwalą mowę Carnarvona. Izba handlowa bradfordzka jednogłośnie przyjęła rozsolucję na korzyść neutralności. Izba handlowa Leedes większością wszystkich głosów przeciw trzem oświadczyła się za neutralnością absolutną. Biskup manchesterski i klub robotniczy w Rochdale oświadczyli, że ani zajęcie Konstantynopola przez Rosję, ani wolna żegluga Rosji na Dardanellach, nie szkodzi interesom wielkobrytańskim. Spodziewają się oni, że lud angielski oświadczy się głośno przeciw wojnie.

Londyn 3-go. — Czytamy w *Morning Post*: „Wczorajsza rada gabinetowa zgodziła się na to, żeby nie uważać odpowiedzi rosyjskiej na angielską propozycję pośrednictwa za zakończenie akcji angielskiej i postanowiła, przed doręczeniem Porcie tej odpowiedzi, zapytać w Petersburgu jakich warunków

zawieszenia broni dowódcy rosyjscy domagać się mają polecenia. Dziś znowu się odbywa rada ministerjalna.“

Wiedeń 2go. — Telegram N. W. *Tagbl.* z Serajewa: „Powstańcy bośniaccy ruszają się żywiej. Uderzyli na tureckie szanse pod Arkowicą i Biatnem. Zwołano redyfów klasy trzeciej.“

Konstantynopol 2go. — Izmail Hakki pasza donosi z Erzerumu, że kawalerja turecka wyparła rosyjską ze wsi Sonkzerin, o milę od Erzerumu.

KORRESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Nieznanajomej.* — Za list i opłatki przewiązane pasową wstążeczką serdecznie dziękuję i uprzejmie proszę o adres. Gruzino 29 grudnia 1877 r.

—133—

Włodzimierz.

Zarząd drogi żelaznej Nadwiślańskiej podaje do powszechnej wiadomości, że od d. 1 (13) stycznia 1878 roku dozwołom zostało na wszystkich stacjach tejże drogi przyjmowanie wewnętrznej prywatnej telegraficznej korespondencji w językach: rosyjskim, francuskim i niemieckim, w polskim zaś, tylko do miejscowości w Królestwie położonych, nadto na stacjach: Mława, Praga, Lublin i Kowel, przyjmowana będzie także korespondencja zagraniczna. —188—1—1

Dyrekcja dróg żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Od dnia 1 (13) stycznia 1878 r., wprowadzone zostaną nowe zasady taryfowe dla przewozu zboża z drogi żelaznej Landwarowo-Romeńskiej na drogi żelazne Warszawsko-Wiedeńską i Warszawsko-Bydgoską. Egzemplarzy odpowiednich taryf nabyć można w kasach ekspedycyjnych stacji włączonych do tej bezpośredniej komunikacji. —185—1—1

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego* ma zaszczyt upraszać członków założycieli o zebranie się w lokalu towarzystwa na sesję w piątek dnia 4-go stycznia r. b. o godzinie 7 mej wieczorem, w celu balotowania kandydatów przedstawionych na członków towarzystwa. — Zecheą również przybyć członkowie, którzy kandydatów przedstawili. 2—3—99—

— *Warszawscy członkowie „V-go zjazdu ruskich naturalistów i lekarzy“* mogą codziennie, z wyjątkiem świąt, między godziną 10 a 2, odbierać „prace“ tegoż zjazdu, w laboratorium chemicznem Ces. warszawskiego uniwersytetu. —169—1—2

— *Gimnasta WYRZYKOWSKI*, Prosta Nr 2, obok Twardej, przyjmuje zobowiązania na miesiąc. —21375—3—6

Zakład leczniczy specjalny dla chorób *gardlanych, wenerycz. i skórnych* dra **KOHN**a przyjmuje chorych przychodnich, rano do 10 i od 4¹/₂ do 6 po południu. — Długa Nr 23 (gdzie Eldorado.) —20274—

PRIM

Wielki Zakład Fotograficzny
W WARSZAWIE.

22. Senatorska 22.

Tuzin fotografii od rs. 3.

6—10

—20847—

Kurs giełdy warszawskiej. — dnia 4-go stycznia 1877 roku.

W o k s l e.		Dopełnione transakcje.		Z końcem giełdy	
				żądano	placono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.....		146.47 ¹ / ₂ -70-85-92;-147.15-37-75		147.75	—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.....		9.08;-10		10.	—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.....		—		120.	—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.....		124.65—87 ¹ / ₂		125.10	—

Papiery publiczne	Dopełnione transakcje	Z końcem giełdy		Akcje i Obligacje.	Dopełn. transakcje	Z końcem giełdy	
		żądano	placono			żądano	placono
Oblig. skarbowe rs. 100..	—	—	—	Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel.	—	—	—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	100.60	100.30	za rs. 120.....	—	—	219
5% L. s. nowe z r. 1869 duże	98.10 25 35	98.40	98.10	Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—	81.	—
„ „ „ małe	98;-98.10	98.20	97.90	Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—	82.20	—
Listy zast. m. War. serji I	—	93.	92.70	Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—	130	—
„ „ „ „ II	92.05 20 40	92.40	92.	Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	116	—
„ „ „ „ III	—	91.40	91.10	Akc. Banku Hand. w War.	—	—	—
Listy z m. Łodzi serji I i II	—	—	—	Akc. Banku Dysk. w War.	—	—	—
4% Listy likwidacyjne duże	86.	86.10	85.80	Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	—	—
„ „ „ małe	—	—	—	Akc. W. Tow. ub. od ognia	—	—	120.
Bil. Banku Ces. ser. I. II i III	—	96.	—	Akc. War. Tow. fabr. cukru	—	600	530
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	231.	232.	230	Akc. T. fabr. cukru Józefów	—	245	—
„ „ „ z r. 1866	—	225.	—	Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—	—	500
5% Listy zastaw. rosyjskie	—	—	113.	Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—	—	—
Pożyczka wschodnia . . .	91 ¹ / ₂	92.	91.30				

Wartość kuponów od listów zastawnych 13¹/₂ nowych 16¹/₂ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 129¹/₂ a Łodzi 87¹/₂
Listów likwidacyjnych 36¹/₂ oblig. skarbowych 103¹/₂ pożyczki prem. I-iej emisji 237¹/₂ II-iej emisji 154¹/₂
Monety. Polimperjaty rs. 825 — sztuki dwudziestofrankowe rs. 8 k. 08 marki niemieckie kop. 49¹/₂
pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austriackie rs. — kop. 84

STAN POWIETRZA.
Dziś rano zimno st. 7 w południe
st. 5 Roomara. (167 Pogoda).

Wysokość wody na jez. Wiśle pod War-
szawą st. 26.0.

TEATR WIELKI

Dziś: Hugonoci.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Cudzoziemka.

**Towarzystwo Artystów Za-
granicznych w Nowym Teatrze**
Bisrado, daje przedstawienia codziennie
z nowym programem. 59-0 — 17270 —



OSTRYCI OSTENDZKIE

i Holsztyńskie.
codziennie świeże, poleca Skład A. Stę-
powskiego. 38-0 — 18777 —



OSTRYCI OSTENDZKIE

(noctive), wyborowa, otrzymuje codziennie świe-
żej poleca Skład Winig. Lijewskiego i Ski,
wprost kościoła 8-go Krzyża. 33-0-19103-

BAL MASKOWY

Dnia 7-go w Poniedziałek i dnia 9-go
w Środę dane będą

BALE MASKOWE

przy zbiegu ulicy Podwale i Placu Zamko-
wego pod Nr 2. Szczegóły w afiszu.

H. ZIEMIŃSKI, — 120 —

1-3

Zakład Gastronomiczny na Pradze pod Rakiem.

egzystujący, w obecnej mroźnej porze i usta-
łonej sannie, zaopatrzony jest w drob, zwie-
rzące, miody stare i wina w rozmaitych ga-
tunkach.

Tam także przyjmują się zamówienia na
Wieczory Tańcujące, Wesela i t. p.

1-2 — 112 — M. Bilski.

W szkole 3-klasowej Realnej,
przy ulicy Orlej Nr 4, na drugie
półroczie przyjmują się i nowo wstępujący
kandydaci do wszystkich klas tak przycho-
dzą jakoteż i pensjonarze. Lekcje zaczynają
się 8 Stycznia.

Ludwik Wyrożeńbki.

1-3

Stancja dla Uczniów.

Za pozwoleniem Władzy Szkolnej, przyjmuje
na stancję Uczniów Szkół Rządowych, jako
też prywatnych, na warunkach przystępnych.
Tamże z fortepianu korzystanie można. Ulica
Zielna Nr 34, drugie piętro od frontu, Nr 6
mieszkania, wprost Zielonego Placu.

— 189-1-3

Poszukuje się

Bony Szwajcarki,

z dobrymi świadectwami. Wiadomość przy
ulicy Erywańskiej Nr 1, mieszkania Nr 1.

1-3

Młody Człowiek,

(lat 21), mający wykształcenie z czterech gi-
mnazjalnych klas i posiadający języki: polski,
ruski, niemiecki i francuski, poszukuje miej-
sca w sklepie biurowym lub galanterijnym,
lub też w jakim kantorze. Osoby interesowa-
ne raczy złożyć swe adresy w Kantorze Ku-
rjera Warszawskiego pod lit. R. S.

— 103-1-3

Potrzebna jest

Osoba Młoda

do zarządu małym gospodarstwem u kawale-
ra. Oferty wysłać proszę do Iwangrodu po-
ste-restante pod lit. W. M.

— 151-1-3

Obstalunki kucharskie.

Kuchmistrz, który zwykle pełni swoje obo-
wiązki w domach wymagających gruntownej
znajomości, przyjmuje wszelkie obstalunki na
własnej kuchni lub też na miejscu, z cze-
m poleca się łaskawym względem JJWW. i
WW. Państwa.—Apollinary Gutowski.

Tamka Nr 36.

1-3

— 101 —

Albin Swiebodzki,

Pianista, przyjmuje wszelkie zamówienia
na wieczory tańcujące w Warszawie i na
provincji, Wąski Dunaj, Nr 10 nowy, nado-
le w oficynie. 2-3 — 21401 —

PAN KOBYLECKI

Student Gimnazjum Realnego,

raczy polecać się w interesie własnym.
Ulica Żabia Nr 5, dz. pana T. do sklepu.

1-1

— 177 —

Rs. 1,000,

potrzebne są do wypożyczenia na rok jeden,
za zupełną gwarancją przez właściciela domu
na procent umówiony, bez pośrednictwa, ży-
czący umieścić takową sumę, raczy zesta-
wić adres w Redakcji Kurjera Warszawskie-
go pod lit. J. M.

— 161-1-2

W Dobrach Cyganówka osadzie Fabryka

Powiat Garwoliński gub. Siedlecka

do wydzierżawienia od 1 Lipca 1878

MLYN WODNY,

o 4 gankach, z jaskielnikiem na bystrej i du-
żej wodzie, w okolicy bardzo handlowej,
w bliskości Nadwiślańskiej kolei o trzy
godziny drogi od Warszawy odległy, z od-
po wiednią ilością łąki i gruntu. Dzierżawa
oddaje się na lat 6. Opłata roczna 1000
rs. Kaucja 1000 rs.

Blizsze warunki u Właściciela
tychże dóbr. Krakowskie-Przemieście Nu-
mer 67 nowy, pierwsze piętro od frontu, ze
schodów na prawo od 9 do 11 i od 4 do 7.
Tamże żądanym jest zaraz kapitał od rs.
15,000 do 20,000 rs. na pierwszy nu-
mer hipoteki po Towarzystwie Kredytowem.

FUTRO.

Kaftan aksaminowy, sobolami obłożony, podbi-
ty zaś popielicami i Mufka sobolowa do
sprzedania. Wiadomość przy ulicy Pańskiej
Nr 8.

— 148-1-3

Elki amerykańskie,

Szuba na osobę dobrego wzrostu i tuszy, su-
knem kryta, w dobrym stanie, do sprzedania
za rs. 80. Ulica Waleców Nr 115/15, 1-sze
piętro na lewo.

— 111-1-3

Futra do sprzedania:

jedna Szuba niedźwiedzią podszyta, oraz
dwa mniejsze futra, złożono u Kuśnierza Li-
pińskiego. Nowy-Świat Nr 57 nowy.

— 160-1-5

Nauka Szewstwa dla Kobiet.

Przyjmują Uczennice stałe i przychodnie.
Leszno Nr 21.—Leopoldyna Nassius.
Buciki prunelowe z gumą od ceny rs. 2.

— 164-1-6

Do sprzedania:

Koźnierz tumakowy wielki rs. 90, Portret
Katarzyny 2-giej rs. 15, Skrzypce s. p. Ru-
derta, Cytra, Suknia wełniana nowa rs. 8,
oraz inne rzeczy. Krakowskie-Przedm. Nr 91,
w fabryce Instrumentów Muzycznych, wprost
Zjazdu.

— 167-1-3

Po 13 kop.

Paczka Zapalek

doskonałych Szwedzkich czerwonych
biorącym 10 takich paczek, odstępuje się
jeszcze taniej w Handlu

S. Dyżewskiego,

przy ulicy 8-to Krzyżkiej pod Nrem 17.
Tamże nadszedł znaczny transport

najlepszych, wielce pożąda-
nych Zapalek Petersburskich
fabryki Hessego,

stosunkowo do innych
bardzo tanich,

których dobroć przewyższa wszel-
kie dotąd u nas znane.

— 21492-2-3

Wyroby Koszykowe,

znanej firmy:

Szymona Czerniejewskiego,

jako to: Parawany, Szafeczki z pulka-
mi do książek i nut, Koszyki do papieru,
Stoły do kwiatów, Kolyski etc., etc., znaj-
dują się gotowe przy ulicy Aleksandra Nu-
mer 12 (Sewerynow) środkowa sień, gdzie
żelazne schody, wprost jatek na 1-szem pię-
trze Nr 22 mieszkania. — 20972 —

Rs. 10,000 lub 12,000

Poszukuje się na Dobra Ziemskie w Guber-
nii Siedleckiej położone, rozległości wólk 130.
Wiadomość Hotel Europejski Nr 29 od 1-ej
do 5-tej. 3-3 — 21449 —

Z dniem 29-tym Grudnia r. b. pan Bosław
Kayzer, przestał mnie wyręczać dla słabości
zdrowia, wszelkie przeto interesa i obstalun-
ki przez tegoż w imieniu moim poczynione
po tej dacie, będą uważane za nieważne.

J. ROBOWSKI.

ulica Długa, Nr 32. 3-3 — 21517 —

Bardzo korzystny interes.

Może być prowadzony przez damę, wyma-
ga kapitału około Dziesięciu tysięcy rubli.
Roczny obrót w tym interesie przenosi 50,000
rubli, z których około 30%, czyli około
15,000 rubli jest czystego zysku. Wszystko
to może być dokładnie udowodnione książka-
mi. Wiadomość w Kantorze Inkasso, Nowy-
Świat Nr 70, codziennie od 9 rano do 5 po-
łudniu. — 6-2-3

Z powodu słabości zdrowia, jest w każdym
czasie do sprzedania

Skład Węgli

w bardzo korzystnym miejscu, przy ulicy Bro-
warnej pod Nr 2755, nowy 4. — 4-2-3

DYSTRYBUCJA

zaraz do odstąpienia. Elektoralna Nr 794 D.
— 21569-2-3

Do pralni na prowincję

potrzebne są kilka panien-służących, umieją-
cych dobrze prasować. Wiadomość w domu
przy ulicy Żorawiej pod Nrem 19, w miesz-
kaniu pana Szklankiewicza. Stróż wskaże.

— 21072-7-12

OUKIERNIA

Ignacego Górskiego,

przy ulicy Przejazd Nr 9, wprost Długiej.
Ma honor donieść Szanownej Publiczności,
że rozpoczęła wypiek, znanych ze swej do-
broci parzonych PACZKÓW, smażonych
na świeżym maśle z najlepszymi konfiturami,
oraz przyjmuje obstalunki na Torty, Kre-
my, Lody i Piramidy, które się wyko-
nywają po cenach możliwie niskich, z wszel-
ką akuratacją i sumiennością. Za dobroć
wydanego towaru Zakład poręcza.

3-6-

— 21460 —

Jedno Ogłoszenie w Kioskach,

do odstąpienia każdego czasu po niższej
cenie. Miodowa Nr 10.—Skład Maszyn.

— 20782-5-6

Folwark Łętków

(w Łęczyskiem), składający się z 8 wólk
w połowie z gruntów przemyślnych, a w połowie
z łąk i rozległych torowisk do 18' gło-
bokich, ogrodu i zabudowań gospodarczych,
z lokomotywami, prasą, budynkami i szopami
do eksploatacji toru, w okolicy bezlesnej,
blisko fabryk cukru, jest do sprzedania. —
Wiadomość bliższa w fabryce cukru Młynów
vel Pokrzywnica pod Piątkiem, lub u Anto-
niego Stempkowskiego w Warszawie, ulica
Wierzbowa Nr 5. — 21354-2-3

Do sprzedania

rozne Meble i sprzęty domowe, oraz
Sanki i Faeton.

Wiadomość, ulica Nowy Świat Nr 33, mie-
szkania 3. — 21350-3-3

PRALNIA

Przyjmuje się do prania bielizny, koronki,
wstążki, rozmaite jedwabie i wywabianie plam
na ubraniach męskich i damskich. Ulica Kró-
lewska Nr 21. — 20757-6-6

Są do sprzedania

Karety używane

podwójna oraz dwie potrójne, Faetoniki
małe, Wolanciki, Kocz z fordekiem, Bryzki,
Sanek kilka sztuk. Ulica Sto-Krzyżka
Nr 31. — 20738-4-6

T A N I O.

Od kop. 60 za parę rękawiczek. Ulica Wier-
zbowa Nr 4. R. Spengler. — 21432-4-10

U Akuszerki A. J.

Osoby potrzebujące odbyć słabość lub przy-
jazdne na kurację, mogą mieć przyzwoite po-
mieszczenie w osobnym lub wspólnym pokoju,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 36. — 21199-6-6

OFICER poszukuje przy rodzinie Niemieckiej

MIESZKANIA

złożonego z dwóch pokoiów, w Cyrkule 3-cim
lub w bliskości tegoż. Jerozolimska Nr 18
mieszkania Nr 2. — 21551-2-3

POKÓJ

z meblami lub bez, z opałem, zaraz do wy-
najęcia. Róg Danielewiczowskiej i Senator-
skiej Nr 6, na 2-m piętrze, stróż wskaże.

— 21441-4-6

Ważna wiadomość!

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia 8-ro
Stycznia 1878 r. DWA POKOJE z SA-
LOREM o 3-ech oknach, z balkonem, od
frontu i alkową, dla kawalerów, wynajęć
można razem lub częściowo przy ulicy Ziel-
nej pod Nrem 7a. Wiadomość u Rzędy te-
goż domu. — 190-1-3

KAWIARNIA

przy Instytucie Wód Mineralnych w Ogro-
dzie Saskim, składająca się z obszernego
lokalu i Ogrodka z altanami, jest do wy-
dzierżawienia od Wielkiej Nocy. Wiadomość
u właściciela domu Nr 14, przy ulicy Granicz-
nej, na 1-m piętrze od frontu. — 20012-6-9

Poszukuje się LOKALU,

obszernego lub całkowitej posesji ze stajnia-
mi, wozowniami, składami i podwórzem, na
pomieszczenie zakładu przemysłowego. Miej-
scem dogodnym jest Nowy-Świat—Marszał-
kowska—Grzybów, lub okolice tychże. Wia-
domość w sklepie z pieczywem przy ulicy
Wierzbowej Nr 3. 3-3 — 21459 —

Do wynajęcia od 1-go Lipca 1878 r.

PIEKARNIA,

istniejąca już od lat wielu przy ulicy Dłu-
giej Nr 32, wraz z pomieszczeniem i sklepem
na pieczywo. Wiadomość u Rzędy domu.

— 21506-3-6

TRZY SKLEPY

w targu Rybińskiego plac 3-eh Krzyży,
zaraz są do wynajęcia i tamże przyjmują się
zamówienia, na wywózke Snięgu i t. p.—
Stróż wskaże. 1-3 — 184 —

Nagrody rs. 1,

kto odniesie Wachlarz czarny, ze złote-
mi brzegami, zostawiony we Czwartek w san-
kach, lub stracony na Placu Teatralnym,
otrzyma nagrodę na Bankowym Placu pod
Nrem 1, mieszkania 2. — 162-1-1

Idąc ulicą Nowy-Świat, w Ponie działek, d
31 Grudnia, zgubiony został

Woreczek

z drobną monetą i dwoma pierścienkami ślu-
bnymi z lit. J. B. i J. Z. rok 1877. Łaskawy
znalazca ze względu na biedną służącą, raczy
zwrócić za nagrodą pod Nr 38 na Nowy-Świat,
do składu wódek pod firmą K. Schneider.

W poniedziałek, wieczorem, jadąc z hotelu
Polskiego ku kolei, pomiędzy ulicą róg Mio-
dowej, a tymże hotelem, wypadło

Zawiniatko

z sanek Nr 330, w którym była poduszka
skórzana, koldra, palto długie szare z zwy-
czajnego sukna, surdut i spodnie. Łaskawy
znalazca raczy przez wzgląd, że osoba poszko-
dowana niezamożna, odnieść do szwajcara ho-
telu Polskiego, za nagrodą, jeżeli takowej za-
dać będzie. 2-2 — 18 —

Zginęły dwa Psy.

Jeden Ogar, boki i łeb buro-
czerwone, wabił się „Nord“, w pochodzie oko-
ło Cytadeli ku rogatom Marymonckim; dru-
gi Wyżeł, pointer, biały, z kasztanowatymi
łatami, z obrózką, wybiegił ze składu herbaty
wprost kolumny Zygmunta, dokąd uprasza
się o przeprowadzenie lub danie o którym
z nich wiadomości za nagrodą. Przywłaści-
ciel narażony będzie na odpowiedzialność są-
dową. — 163-1-3

Syndycy Tymczasowi masy upadłości Dawida Robinowicza.

Na zasadzie Art. 502 K. H. wzywają wierzycieli tej masy, ażeby w przeciągu 40 dni stawili się w Sądzie Handlowym z dowodami pretensje ich usprawiedliwiającymi do upadłości Robinowicza. — Feliks Chruszczewski, Adwokat przysięgły. S. Koerner. 1-1-186

Poszukiwanym jest NAUCZYCIEL

posiadający kwalifikację do wykładu języka rosyjskiego w trzech niższych klassach. Wiadomość w Hotelu Paryżkim, pod Nr 34. —21496-2-3

Nauczyciel języka francuskiego,

Adolf Krzewski, rodem z Paryża, życzę sobie dawać lekcje prywatne tegoż przedmiotu. Wiadomość od godziny 3 do 5, przy placu S-go Aleksandra Nr 3, druga siena, na 3 em piętrze, mieszkania Nr 11. —21479-3-3

Potrzebny jest dla 2 uczniów gimnazjalnych

Stały Nauczyciel,

z konwersacją francuską i niemiecką. Blizsze szczegóły: Wspólna Nr 28, mieszkania 4, od godz. 7-9 w wieczór. —179-1-3

Do Zakładu Fotograficznego Prima, potrzebni są

Uczniowie.

—157-1-1

Potrzebne są

PANNY

maszynistka kompletnie uzdatniona w szyciu krawiecczyzny, oraz Panna do pasowania staniów w pracowni Sukien i Okryć damskich. Ulica Nowy Świat Nr 72. —182-1-3

Potrzebne są

PANNY

do krawiecczyzny, kompletnie uzdatnione. Podwale Nr 8, 1-sze piętro. —21463-3-3

Potrzebne są natychmiast

PANNY

do maszyny i do nauki, w Magazynie Paryżkim. Królewska Nr 25. —170-1-1

PANIENKA

podręczna do krawiecczyzny, umiejająca szyć na maszynie, poszukuje miejsca odpowiedniego. Oferty uprasza się zostawić w kiosku Nr. 10, róg Długiej i Bielańskiej, pod lit. S. S. 1-1-181

Uczniowie Szkół,

dwaj lub trzej, znający wygodne pomieszczenie wraz ze stołem i opieką od Nowego Roku. Wiadomość, ulica Długa Nr 17, mieszkania 9, w oficyinie. —117-1-3

Ktoby sobie życzył wziąć

Dziecię do piersi,

trzy miesięczne — żądana jest osoba ze świeżym pokarmem. — Ulica Orła Nr 7 nowy, mieszkania 45, u Akuszerki. —159-1-3

CHŁOPIEC

14-letni do składu wódek potrzebny, ulica Ogrodowa Nr 23, mieszkania 29. —143-1-1

Uzdolnieni Ślusarze,

mogą zaraz otrzymać stałe zatrudnienie w fabryce wag J. Sperling. Chłodna Nr 10. —110-1-2

Redowity Paryżanin,

wykształcony, posiadający język niemiecki, życzę dawać lekcje języka francuskiego, za pośrednictwem Zaleskiej, przy ulicy Niecałej Nr 4. —21470-3-3

PRAKTYKANT,

który ukończył przynajmniej 5 klas szkoły realnej lub posiada odpowiednie wiadomości, może znaleźć pomieszczenie w hucie szklanej wyrabiającej wszelkie gatunki szkła. Blizsza wiadomość w kantorze domu handlowego J. Lilienstern, przy ulicy Nowo-Zielnej Nr 36. —21557-2-3

KAWIARNIA

każdego czasu do odstąpienia. Blizsza wiadomość. Elekoralna Nr 23, w Składzie Pałacu i Galanterji. —150-1-3

OGŁOSZENIE.

W mieście powiatowem Koźienice, guberni Radomskiej, jest do wypuszczenia od 1-go Stycznia 1878 r. na lat 3 lub 6 **Oberża** z numerami i zajazdem, świeżo odnowiona i uporządkowana, w której może być założony handel korzenny, Restauracja i osobno prosty szynk, położona w dogodnej miejscowości, na tracie Warszawskiej, blisko powiatu i kościoła. —21566-2-6

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zawiadamiam p. M. Silberstein, aby wykupił swoje rzeczy do 1-go Lutego 1878 roku, przy porachunku w 1875 roku dnia 10-go Października zastawione, za należne od niego rubli osiemnaście (N-ro 18), a które i przyrzekał opłacić w ostatnich dniach tegoż 1875 roku. A gdy do 1-go Lutego nie będą wykupione, to zostaną odesłane do St.-Petersburga. Dnia 3-go Stycznia 1878 roku. **A. Houwalt** Rad. Koll. Krakowskie-Przedmieście Nr 59. —128-1-3

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca język francuski i niemiecki, należąca do dobrej rodziny z powodu przykrych okoliczności zmuszona pracować na swoje utrzymanie, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście, do matkowania dzieciom czy do zarządu domu. Ktoby życzył powziąć blizszą wiadomość raczy zostawić swój adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z. —139-1-3

OSOBA

mająca chlubne świadectwo z ukończenia nauk Petersburskiego Instytutu, zajmująca się z wielkiem powodzeniem z dziećmi już 6 lat, mając 2 godziny swobodne, życzę udzielać korepetycje. Ulica Chmielna Nr 18, mieszkania 5. —126-1-2

Potrzebne są

PANNY

kompletnie uzdatnione do sukien i panienki do nauki, przyjmują także wszelkie roboty, które wykonywają się z całą akuracją. Nr 15 Żółwia. —3-3

Potrzebna jest od Nowego Roku lub zaraz

FRANCUZKA

na Wieś, w blizkości kolei Nadwiślańskiej, do konwersacji. O blizszych warunkach można się dowiedzieć przy ulicy Żelaznej Nr 33, mieszkania 4, w godzinach południowych. —21485-3-3

Rządca gospodarczy,

kawaler, obeznany z najnowszą manipulacją gospodarczą w wzorowych gospodarstwach tak krajowych jakoteż zagranicznych, poszukuje stosownej posady, zaraz lub od 1-go Kwietnia. Zgłoszenia uprasza się składać w Redakcji niniejszego pisma pod lit. E. P. P. Z. —21343-2-3

AGRONOM

b. Uczeń J. G. W. i L. w Marymoncie, zarządzający przez lat kilkanaście większymi majątkami, poszukuje odpowiedniego miejsca w Królestwie lub Cesarstwie. Oferty uprasza się nadsyłać do Agentury Ogłoszeń, ulica Nowo-Zielna Nr 40, pod lit. H. F. —21561-2-3

On demande

une bonne française pour deux petits enfants. S'adresser à hotel Allemand, Nr 46 de 5 à 8 heures au soir. —21562-2-2

Do Dóbr pod Warszawą potrzeba

dwóch Ekonomów.

Wiadomość u p. Silberstytka Rządy domu Nr 1435 (nowy 17), ulica Wielka, mieszkania Nr 16. —21527-2-3

Do sprzedania

Drzewa opałowego

w różnych gatunkach, przeważnie elszowego przeszło 1000 sążni kubicznych. Drzewo to znajduje się ustawione na stacji kolei żelaznej, odległej około 50 wiorst od stacji Praga. Mający chęć kupna zechcą nadesłać swoje adresy do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami P. P. —124-1-3

Fabrykant Manufakturzysty,

mający swą fabrykę lub chcący takową urządzić, może znaleźć **wspólnika kupca**, z tymczasowym kapitałem 25,000 rubli, a w razie potrzeby i więcej. Adresa uprasza się nadsyłać do Warszawy poste-restante dla O. A. 17. —21499-3-3

Dziesięć sążni kubicznych,

Drzewa Sosnowego,

po dziewięć rubli sążni jest do sprzedania na Zakroczymskiej ulicy, Nr 15, wiadomość u stróża. 1-2-183

CHOROBY PIERSIOWE Uleczalne Syropem z podfosforanu Wapna

PP. Grimault et C-ie Aptekarzy w Paryżu.

Syrop ten sprowadza zawsze skutki najszybsze i najbardziej zadawalające. Oszukują ci publiczność co jej dają preparat ten nie we **flakonach owalnych**, syrop nie **biało-różowy** a bez podpisu GRIMAULT et C-ie.

Syrop z podfosforanu wapna uspokaja **kaszel**, usuwa **poty nocne**, leczy **zapalenia gardła i kanału odechowego**, **katary**, **chrypki**, **ślabości piersiowe**, uspokaja **gorączki wolne**, czyli chroniczne, które wyczerpują siły żywotne chorego.

Dostać można w Składach Materiałów Aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierżputowskiego**, i w aptekach **L. Ziemińskiego i K. Lilpopa** w Warszawie. (Gazeta Lekarska). 2-0 —20853—

Norweskisk Skoncentrowane

MLEKO

nagrodzone medalami honorowymi na międzynarodowych wystawach w Filadelfji 1876 i w Brukseli 1876 r. — Mleko to pochodzące od krów znanej rasy Norweskiskiej, naturalną paszą żywionych, zaleca się czystością wyrobu, dobrocią smaku i trwałością. — Każda puszka opatrzona jest przepisem użycia i marką fabryczną przedstawiającą niedźwiedzia, na którą przy kupnie zwraca się uwagę.

Skład w Warszawie u **A. F. Galle**, Senatorska Nr 18, pod Słoniem. 4-0-19475

Bardzo tanio!

jest do wynajęcia Pokoik dla mężczyzny. Ulica Grzybowska Nr 15. Wiadomość u stróża Józefa. —Pod tymże numerem jest do sprzedania **Kolnierz i Mufka**, bardzo mało używane, z lisów niebieskich i drugi kolnierz skunksowy i mufka, niedrogo. Wiadomość u stróża. —145-1-1

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że obok **Handlu** mego w Gościnnych pokojach, z oddzielnymi Gabinetami, wydawane są **Śniadania i Kolacje** na większe i mniejsze zebrania osób, jakoteż przyjmują się obstalunki wykonywane z wszelką akuracją po nader przystępnej cenie. — Tamże **Obiady** po kop. 30.

S. Zięciakiewicz.

Elekoralna Nr 30. —129-1-6

Rs. 1,500

do wypożyczenia na pierwszą połowę wartości domu w Warszawie, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość, ulica Mostowa Nr 3, wprost bramy na 1-em piętrze, mieszkania Nr 26, rano do 10-tej i po południu pomiędzy 1-a a 4-tą. —122-1-3

Kaucji rs. 200

lub więcej. Przybyły obecnie z prowincji, posiadający chlubne świadectwa, z wyższem wykształceniem, poszukuje miejsca Rządy domu. Ktoby życzył z pp. mogą złożyć adresy w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. B. Z. —155-1-2

Ktoby miał do sprzedania

Maszynę używaną

do rżnięcia cukru, raczy nadesłać adres do Redakcji pod lit. **S. S. Nr 38**. —102-1-2

Do sprzedania

Garnitur Ubrania

męskiego, zupełnie nowy, na wzrost średni i fotel szafianowy, ulica Bonifraterska Nr 7, mieszkania 22. —149-1-2

APARTAMENT

parterowy, o jedenastu oknach, w blizkości placu S-go Aleksandra, przy ulicy Hożej pod Nrem 3, do najęcia od Nowego Roku, za cenę rs. 600 rocznie. Wiadomość tamże u Rządy domu lub stróża. —123-1-3

Trzy Pokoje,

przedpokój i kuchnia, do wynajęcia zaraz z trzema wchodami, na dole od frontu, przy ulicy Aleksandrya Nr 16, druga brama od Placu Kopernika. —152-1-3

Jest do wynajęcia od Nowego-Roku, jeden duży **POKÓJ**, świeżo tapetowany, z przedpokojem od frontu, oraz Wozownia, może być wynajęte na jaki magazyn lub kantor. Tamże jest do sprzedania Lampa zupełnie nowa, wisząca, duża, na trzy ognie. Wiadomość przy roga ulicy Bielańskiej i Tłomackiej Nr 2 nowy, w Sklepiu Wiktorów w tymże domu. —2-2-3

Do wynajęcia od Nowego Roku w Alei Jerozolimskiej Nr 7

Dwa Pokoje

przedpokój i kuchnia na pierwszym piętrze, w oficyinie, 43 rs. kwartalnie. Jeden pokój na dole 21 rs. kwartalnie. —131-1-2

Dwa Pokoiki

do najęcia od dnia 8 Stycznia 1878 r., za rs. 27 kwartalnie, w domu Nr 11 Żółwia. Wiadomość u Rządy. —107-1-1

Potrzebne są od 10-go

Dwa duże Pokoje

przedpokój i kuchnia, z głównym wchodem od frontu, mogą być na ulicach: Bielańskiej, Długiej, Senatorskiej, Miodowej, Niecałej i Wierzbowej. Ktoby takowe posiadał może złożyć oferty przy ulicy Bielańskiej Nr 16, mieszkania 12. —142-1-2

SKLEP

do wynajęcia z przyległą piwnicą, za nader niską cenę. Wiadomość u Rządy domu, Długa Nr 32. —171-1-6

Z powodu słabości zdrowia jest do odstąpienia

Sklep z Pieczywem

i **Wiktuałami**, w każdym czasie, pod bardzo dogodnymi warunkami. Podwal Nr 20. —21357-5-6

Jest do wynajęcia

Sklep i różne mieszkania,

także i stajnie na konie lub krowy, w domu pod Nrem 238b na Pradze, przy rogatkach Moskiewskich. Wiadomość u Bukowskiego. —98-1-3

Z powodu wyjazdu

Sklep Wiktorów

dobrze procentujący, do sprzedania. Ulica Nowy-Świat Nr 8. —21264-5-6

Zginęła z sanek

PACZKA

zawierająca stare obuwie, na model dane. Kto takowe znajdzie i odda na ulicę Chmielną Nr 72 nowy, dostanie nagrody rubli 3. —21543-2-3

W dzień Nowego Roku, w przechodzie ulicami: Krak.-Przedmieściem, Czystą, Wierzbową zagubiono

KOLCZYK

w kształcie kulki. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie na ulicę Senatorską, plac Reursy Kupieckiej do Fabryki kopert p. Lewińskiego za nagrodą. 1-2-191

Przechodząc ulicą Marszałkowską około 3 po południu, zgubiony został

WORECZEK

skórzany, w którym znajdowało się rs. 18 i trochę drobnych. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot takowych, za nagrodą, przy ulicy Nowo-Wielkiej Nr 2, za fabryką Union, w mieszkaniu W. Wilke. —147-1-1

Nagrody rs. 5.

W dniu 20 Grudnia 1877 r. zgubiono akt kupna posesji Nr 3106 lit. O, nowy Nr 6, to jest wyrok ostatniego przysądzenia, z roku 1856, dnia 17 Stycznia. Łaskawy znalazca raczy wrócić pod tenże numer przy ulicy Młynarskiej, za powyższem wynagrodzeniem. —158-1-1

Przybłąkał się Buldog,

graniasty, uszy i ogon obcięte. Odebrać go można przy ulicy Pawiej Nr 42, za zwrotem kosztów ogłoszeń. —118-1-3

KANTOR WEKSLU I INTERESÓW BANKIERSKICH

MAXA ELBAUM,

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 59.

Ubezpiecza Pożyczki Premiowe od amortyzacji tak I-szej jak II-giej emisji.

po kopiejek 30.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą załatwia.

2-3 — 21512 —

Warszawska Fabryka Pończoch i Trikotaży, odznaczona złotym medalem na Wystawie Muzeum.—Skład ul. Hr. Berga Nr 11. —16832—26-0

MASZYNY do Pończoch z nowym ulepszeniem, jedynie w Składzie ulica Królewska Nr 23.

Polski Skład Nici, Włóczki, Bawełny 4, 6 i 8 drutowe, funt po 75 i 85 kop.; Wełna jedwabna, po rs. 4 kop. 50. Ulica hr. Berga Nr 11.

JEDYNYM NAJPRAKTYCZNIJSZYM

środkiem dla nadania swym włosom pierwotnego koloru, uznano w naszych czasach amerykański płyn Doktora Telfensona pod nazwiskiem **Indiana**. Płyn ten zawierający się w jednej flasce, bez pomocy innych płynów, w ciągu jednej doby nadaje włosom kolor pożądanym. Blond, Chatain ot noir.—Cena rs. 3 kop. 50, z przesyłką rs. 4.—Skład w Warszawie, Hotel Angielski, ulica Wierzbowa.—**Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego.**
1-6 — 21547 —

KANTOR

WEKSLU, INTERESÓW BANKIERSKICH I LOTERJI

R. D. WINAWER,

Krakowskie-Przedmieście Nr 407, obok kościoła Ś-go Krzyża, wprost statuy Kopernika

Udziela zaliczenia na wszystkie papiery publiczne, z możliwością częściowej spłaty wziętej zaliczki;

Sprzedaje rosyjskie pożyczki premjowe obu emisji na rozpłaty miesięczne, z zapewnieniem, że bilety złożone będą do depozytu Banku.—Ciągnięcie I-szej emisji odbędzie się w dniu 2 (14) Stycznia 1878 r.

Assekuruje takowe pożyczki premjowe od amortyzacji po **kop. 25** od sztuki.

Kupuje i sprzedaje wszelkie monety i banknoty zagraniczne, oraz papiery publiczne.

Zamienia kupony tak płatne jak i niepłatne, za umiarkowaną prowizją.

Tamże nabyć można losy do 1-szej klasy 130 Loterii.

Zlecenia z prowincji akuratnie się załatwiają.

1-8

— 83 —

Nauczyciel

języka francuskiego, jednego z gimnazjów warszawskich, przyjmuje od Nowego Roku 1878, pensjonarzy, zapewniając im wygodę, opiekę i pomoc w naukach. W domu mówi się tylko po francusku. Ulica Zielna Nr 7A, 2 e piętro. Przyjmuje codziennie od 2 do 4.
—21359—5-6

ROSSJANIN

Student Uniwersytetu, żyje sobie dawać lekcje z przedmiotów gimnazjalnych. Adres ulica Szpitalna Nr domu 12, mieszkania 16, od godziny 3 do 6 wieczorem. —21487—3-4

Pomocnik Jeometry

żądany w okolicy Kutna, z dokładnem obznajmieniem w czynnościach, w średnim wieku, kawaler, łagodnego charakteru, zastrzeżenie się piękne pismo i rysunek, wynagrodzenie pensja stała lub tantiema od czynności w 1/2 części zysków. Wiadomość u Wojciechskiego ulica Sto-Jerska Nr domu 1790/11, mieszkania Nr 7.
—21571—2-3

Żądana jest na demi-place

Francuzka lub Niemka.

Francuzki mają pierwszeństwo. Wiadomość, ulica Marjańska Nr 5, do 11 rano, stróż wskaze.
—153—1-2

BAZAR NA NOWEM MIEŚCIE.

W nowo wybudowanym Bazarze targowym przy Rynku Nowego Miasta i ulicy Kościelnej pod Nr 351 (25), jest do najęcia **kilkanaście** różnego rodzaju **Sklepów**, w pasażu, oraz **okazały Sklep frontowy** z mieszkaniem i piwnicą.—Nadmieniam się przytem, że mimo to, iż cały pasaż Bazaru jest wyasfaltowany, oświetlony gazem i w ogóle Bazar urządzony z zapewnieniem wzorowego porządku i wszelkich wygod dla handlujących i publiczności, ceny sklepów są bardzo przystępne. Wiadomość na miejscu u Rządy Bazaru.
1-8 — 104 —

Plac do sprzedania,

przy ulicy Instytutowej, drugi od Alei Ujazdowskiej, za przystępną cenę. Wiadomość u właściciela domu w Alei Ujazdowskiej Nr 12.
—168—1-3

Jest do sprzedania

LORNETKA

z kości słoniowej, w futerale aksamitnym. S to Krzyżka Nr 23.—**Jaworska.**
—114—1-1

MAMKA

wiejska, z obfitym i zdrowym pokarmem, jest u Akuszerki przy ulicy Pańskiej Nr 47.
—156—1-1

Jest do sprzedania bardzo tanio

MASZYNA

do szyća, nowa, systemu Welera i Wilschona. Ulica Pańska Nr 55, mieszkania 14.
1-1—193

Ktoby sobie życzył

Stołować się

w domu prywatnym, może powziąć bliższą wiadomość przy ulicy Podwal Nr 2-gi, mieszkania 4-ty. Tamże dowiedzieć się można o osobie udzielającej początków muzyki na własnym fortepianie, jest też do sprzedania dwie sztuki materji jedwabnej na suknie balowe.
1-3—192

KAWIARNIA.

Z powodu koniecznego wyjazdu, z całym eleganckim urządzeniem, przynosząca doby procent, na jednej z pierwszorzędných ulic, jest zaraz do sprzedania.—wiadomość w alei Jerolimskiej Nr 17, mieszkania Nr 12.
1-3—180

W Restauracji Hotelu Europejskiego

w ciągu nadchodzącego karnawału po każdej maskaradzie urządzone będą kolacje; ceny za jedną osobę po rs. 2 z 1/2 butelką wina Lafite lub Haut-Sauternes. **I. Souquerell.**
2-2 — 21556 —

Pralnia Rękawiczek

sposobem zupełnie nowym, po 7 1/2 kop. Bóg Marszałkowskiej i Zielonego Placu Nr 60.
—175—1-3 **B. L.**

Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

urzędowej roboty. Ulica Grzybowska Nr 19 w domu W. Gaj, stróż wskaze. —137—1-1

Algierka futrzana

mężka, jest do sprzedania. Wiadomość w Magazynie kapeluszy męskich Babickiego, ulica Marszałkowska Nr 67.
—138—1-3



SANKI używane, parokonne, z fartuchem są do sprzedania. Ulica Nowolipie Nr 70.
—172—1-3

Magazyn Strojów Damskich

jest do odstąpienia, pod bardzo korzystnymi warunkami. Ulica Freta Nr 22 nowy.
—121—1-1 **P. Binder.**

Jest do sprzedania

Stół obiadowy,

orzechowy, duży, z blatami, za cenę niższą przy rogu Kruczej i Wilekiej, pod Nrem nowym. Wiadomość u stolarza. —187—1-1

nawóz słomiasty,

od kilkudziesięciu koni, raczy dać znać ulicę Chłodną pod Nr 45, do właściciela domu.
—130—1-3

DOMINA!

wynajmują się w pracowni **Michaliny** przy ulicy Grzybowskiej pod Nr 15. —146—1-1